Czwartek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 51 Warszawa, 24 czerwiec 1948 r. Rok IV

Polki przegrywają w Pradze

Piłkarze ruszają do boju z Danią

WÓJCIK PIERWSZY NA MECIE W GDYNI

Polacy prowadzą indywidualnie i zespołowo

Nasz specjalny wysłannik red Z Weiss telefonuje z Gdyni:

W wyścigu kolarskim „Dookoła Polski" przebrnięto do wczoraj przez 2 etapy Okazało się, że wyścig jest trudniejszy niż się początkowo zdawało i zastęp kolarzy, który wyruszył z Warszawy już został niemal zdziesiątkowany Nasi walczą z ambicją i jak dotychczas trzymamy się dobrze Prowadzimy pewnie w klasyfikacji drużynowej (Polska I i za nią na drugim miejscu Polska II) i także indywidualnie (Wójcik) A więc jak dotychczas, znakomicie Ale... kolarzy czeka jeszcze 10 etapów!

ZWYCIĘZCA ETAPU WARSZAWA — OLSZTYN



Pierwsze miejsce w etapie Warszawa — Olsztyn zdobył niespodziewanie Szwed Persson.

Drugi etap wyścigu Olsztyn — Gdynia był jeszcze bardziej pechowy niż pierwszy. Etap ten, który obejmował 191 km. obfitował w liczne defekty gum na skutek złej nawierzchni szosy oraz liczne objazdy W rezultacie wycofało się na tym etapie aż 8 kolarzy Szczególnie dotkliwa jest utrata Siemińskiego i Czyża którzy nie dojechali do mety Siemiński miał defekt gumy już po 5 minutach od startu, a Czyż przebił na trasie aż 6 gum Wycofanie się obu tych zawodników osłabia zespoły narodowe Polski I i Polski II Obie te drużyny jadą wprawdzie w drugim etapie jako czołowe w ogólnej klasyfikacji zespołowej, ale wyścig ma przebiec jeszcze 10 etapów i mogą nastąpić przykre niespodzianki.

PIERWSI WYCOFANI

Zgodnie z regulaminem wyścigu komisja sędziowska wycofała poza tym z wyścigu za opóźnienie ponad 1 godzinę 5 zawodników Są to: Kiss I (Węgry). Cieślikiewicz, Terlikowski, Konopczyński i Wesołowski Oprócz Siemińskiego i Czyża nie skończyli tego etapu: Fronczkowiak Rozumek, Ludwik Wójcik Wojciechowski, Kruk oraz Węgier Kiss II

Szwedzi jechali również z pechem Z wyjątkiem Karlssona pozostałych

(Ciąg dalszy na str. 5-ej)

WRZESIŃSKI



Pierwszym z Polaków na mecie w Olsztynie był Wrzesiński, który po zaciętej walce uległ Szwedowi Perssenowi zaledwie o gumę, zdobywając drugie miejsce

RYDMARK



Kolarz szwedzki Rydmark, który przybył na metę w Olsztynie w grupie sześciu kolarzy, zajmując trzecie miejsce ex aequo z pięcioma Polakami.

Hietanen bije rekord świata

Znany fiński biegacz maratoński rekordzista świata w biegu na 30 klm Mikko Hietanen poprawił własny rekord świata na tym ostatnim dystansie o 3,4 sek, uzyskując czas 1:40:46,4 godz.

Hietanen jest w doskonałej formie i staje się poważnym kandydatem do złotego medalu w Londynie w biegu maratońskim.

Z ostatniej chwili

Kopenhaga czeka na Polaków

KOPENHAGA 23 VI (tel. wł.) — Cała Kopenhaga, jak zresztą wszystkie miasta w Skandynawii stoi dzisiaj pod znakiem nocy świętojańskiej. Na Północy jest ona wielkim świętem, które stolica Danii obchodzi nad morzem Na drugi plan idą wszelkie inne sprawy, nawet pisma nie mają czasu zajmować się czym innym

Niemniej jednak prasa dzisiejsza poświęciła meczowi z Polską bardzo wiele miejsca W dziennikach porannych i południowych znalazło się na ten temat wiele słów, znalazły się artykuły

Związek Duński robi wszystko by przyjęcie wypadło jak najbardziej efektownie Ekspedycja zakwaterowana zostanie w najlepszym hotelu Kopenhag w programie przewidziane jest zwiedzenie wszystkich większych atrakcji tym bardziej, że w niedzielę drużyna będzie miała już swobodę ruchu.

W druku jest program, który zawierać będzie słowa powitania w języku duńskim i polskim.

Stadion będzie wypełniony do ostatniego miejsca Ostateczny skład Duńczyków (podajemy na innym miejscu), uzupełniony został o czterech graczy ze zwycięskiej drużyny z Finlandią.

Podkreślić należy żywe zainteresowanie się przyjęciem ekspedycji sportowej ze strony naszego poselstwa, a w szczególności attache prasowego p Nizińskiego, który dokłada wszelkich starań by sportowcom naszym ułatwić i uprzyjemnić pobyt.

W ZMIENIONYCH KOSTIUMACH

Na prośbę Duńskiego Związku Piłki Nożnej reprezentacja nasza wystąpi na boisku w niebieskich spodenkach i białych koszulkach z orłem na czerwonym tle. Zmiana ta jest konieczna gdyż czerwień i biel są również kolorami Duńczyków. Reprezentacja Danii wystąpi w swoich zwykłych czerwonych koszulkach z białym krzyżem i białych spodenkach.

Aktorzy sobotniego spotkania

W sobotę, 26 czerwca o godzinie 19 rozpocznie się w Kopenhadze międzypaństwowe spotkanie Dania — Polska Oba zespoły wystąpią w następujących składach:

Dania: E Nielsen P Petersen, K Bastrup Birk, A Pilmark, V Jensen, I Jensen J Ploger, K Aage Hansen, K. Lundberg, J Hanssen K. Aage Praest.

Polska: Skromny, Janduda Barwiński, Waśko Parpan. Jabłoński II Przecherka Gracz. Górski, Cieślik Bobula.

Arbitrem zawodów będzie nieustalony jeszcze sędzia norweski.

PIERWSZY DEFEKT NA TRASIE



Czech Pavlas rozpoczął serię defektów, które już na pierwszym etapie dały się mocno we znaki kolarzom.

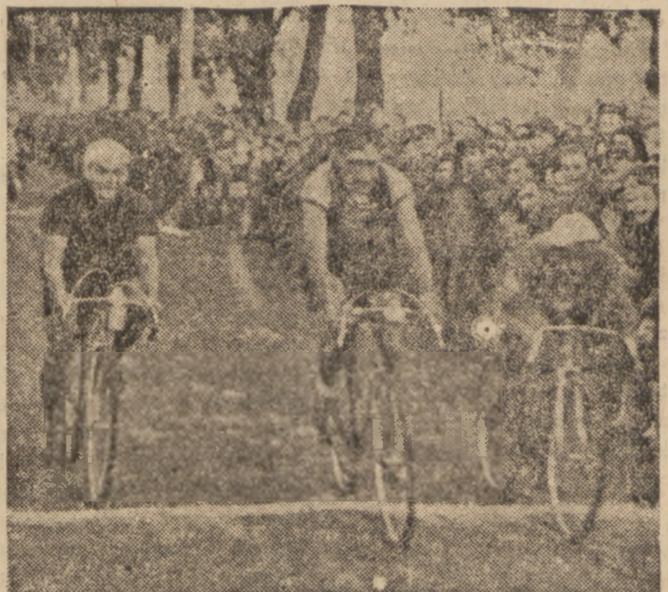
SPECJALNYM SPRAWOZDAWCĄ Z MECZU

Dania-Polska

BĘDZIE

red. T. Maliszewski

DRUGA GRUPA KOLARZY NA MECIE



Druga grupa kolarzy, składająca się z trzech zawodników, wpadła niemal jednocześnie na metę w Olsztynie. Pierwszym był Napierała (w środku), drugim — Paprocki (z prawej), trzecim Grzelak (z lewej)

ZAŻARTY FINISZ SZWEDA I POLAKA



Na mecie w Olsztynie Persson i Wrzesiński stoczyli zażarty bój zakończony zwycięstwem Szweda o grubość gumy. Na zdjęciu obaj rywale w chwilę po przejechaniu mety zerkają na siebie, aby wiedzieć, który z nich uzyskał przewagę.

Obóz w Dziekance rozpoczęty

Kpt Derda chwali Kolczyńskiego

Łączymy się telefonicznie z Poznaniem.

— Czy p. Derda? Co tam w Dziekance?

— Większość chłopców już jest. Brakuje jeszcze kilku, m. in. Bazarnika, Grzywocza, Olejnika Zagórskiego, Baranowskiego Jest także oczywiście Sztam który już rozpoczął robotę Na razie gimnastyka, stopniowo coraz intensywniejsza, tak, że chłopcom pot się leje z czoła Sparringi zaczną się dopiero w przyszłym tygodniu i wówczas ułożony zostanie dokładny rozkład zajęć.

— Kto się sprawuje najlepiej?

— Kolczyński! Jeszcze nigdy nie widziałem Kolczyńskiego tak sumiennie i rzetelnie pracującego Może być wzorem zdyscyplinowanego zawodnika dla innych Bardzo jestem, podobnie jak Sztam, zadowolony z Kolczyńskiego. Mamy również obiecującego chłopaczka w ciężkiej, Pileckiego z Olsztyna. Duże postępy zrobił Stec.

— Jak długo potrwa obóz?

— Do wyjazdu na Olimpiadę, to jest gdzieś do 20 lipca Podciągniemy formę chłopców do tej pory dość znacznie — kończy kpt. Derda.

Czesi wygrywają trójmecz

CSR - Węgry - Holandia

Cevona biegnie 1500 m. w 3.49,4!

PRAGA 23.6 (tel. wł) — W drugim dniu trójmeczu Czechosłowacja—Holandia — Węgry najlepszy rezultat osiągnął średniodystansowiec czeski Cevona 1500 m 3:49,4. Pokonał Garaya (Węgry) o 20 m.

Trójmecz zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji z Węgrami 102:88 i z Holandią 106:82, Węgry wygrały z Holandią 112:76.

WYNIKI:

100 m: 1) Goldowany (W) 11; 2) Klein (H) 11; 200 m: 1) Horcic (C) 22,3; 2) Klein (H) 22,4. 400 m: 1) Bankalmy (W) 49,1; 2) Solymossi (W) 49,3. 800 m: 1) Winir (C) 1:53,0; 2) De Ruyter (H) 1:53,5. 1500 m: 1) Cevona (C) 3:49,4; 2) Garay (W) 3:53,6. 5000 m: 1) Zatopek (C) 14:10,4; 2) Szilagyi (W) 14:55,8. 110 m pł: 1) Tosnar (C) 15,1; 2) Zwaan (H) 15,3. 400 m pł: Tosnar (C) 55,4; 2) Snajdr (C) 55,6. 4x100 m: 1) Węgry 42,0; 2) Holandia 42,4; 3) CSR 42,4. 4x400 m: 1) Węgry 3:22,2; 2) Holandia 3:25,7; 3) CSR 3:29,8. Kula: 1) Kalina (C) 14,85; 2) Knoulek 14,19. Dysk: 1) Klics (W) 47,70; 2) De Bruyn (H) 45,25. Oszczep: Varszeghy 66,22; 2) Kiesewetter (C) 65,69. Młot: 1) Nemeth (W) 54,28; 2) Patika (W) 47,97. Wzwyż: 1) Fidler (C) 198; 2) Tomko (C) 185. W dal: 1) Fikejz (C) 725; 2) Kiss (W) 704. Tyczka: Bem (C) 390; 2) Kralcar 190. Trójskok: Leerenz (H) 14,18; 2) John (C) 13,92.

DYNAMO (MOSKWA) NADAL LEADEREM

MOSKWA (obsł. wł) Na stadionie Dynamo w Moskwie odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego między „Skrzydłami Sowietów" i drużyną „Torpedo" ze Stalingradu Lotnicy, którzy w poprzednim swym spotkaniu wygrali z CDKA 3:0, odnieśli nowy sukces, zwyciężając „Torpedo" 1:0.

Obecnie na czele tabeli mistrzowskiej utrzymuje się nadal moskiewskie „Dynamo",

Po raz czwarty walczymy z Danią

Górski prowadzi atak zamiast Alszera

W SOBOTĘ, 26 czerwca reprezentacja piłkarska Polski staje do czwartego spotkania z piłkarzami Danii. Będzie to trzeci z rzędu występ w kopenhaskim Idrotsparken, który jak dotąd, nie był dla nas łaskaw.

Po raz pierwszy skoczne tony mazurka Dąbrowskiego rozległy się na stadionie pięknej stolicy królestwa Duńskiego w roku 1934. Mieliśmy wówczas do dyspozycji drużynę o doskonałym stylu i wielkich umiejętnościach technicznych. Mogła ona służyć jako dobry wzór tzw. szkoły środkowo-europejskiej, obarczonej nie tylko pięknem, ale i... wadami. Efekty wzrokowe nie pozostawały, niestety, w żadnym stosunku do skuteczności, toteż otrzymaliśmy doskonałą krytykę i... lanie 2:4.

W dwa lata później, w roku 1936 reprezentacja nasza znów znalazła się w Kopenhadze. Przyjechaliśmy poprzedzeni famą zespołu, któremu niewiele brakowało, by znalazł się n podium zwycięzców olimpijskich. Opinia sportowa Kopenhagi była doskonale poinformowana o wartości poszczególnych graczy polskich, toteż nic dziwnego, że... mecz wywołał rozczarowanie. Przemienił się on w twardą, nieustępliwą walkę, której brak było jednak ciekawszych elementów.

Duńczycy grali „po angielsku" szybko, energicznie, zdecydowanie, bez ornamentacji. Nasi trzymali się dobrze w pierwszej połowie, pod bramką byli jednak ślamazarni i nie wytrzymali tempa. W przeciwieństwie do dzisiaj, mieliśmy żelazną obronę, a Szczepaniak był nie do pokonania. Gorzej było z pomocą, mimo wielkich nazwisk. Dla odmiany postanowił sztab nasz wówczas przejść ze wzmocnionej defensywy do gry otwartej. Rezultat był taki, że pomocnicy nie wiedzieli sami jak grać. Mimo wszystko remis leżał w granicach możliwości. Tak było w roku 1936.

Rok później dostaliśmy wreszcie Duńczyków w swoje „łapy".

Część naszej armii i to nie najgorsza wyruszyła wprawdzie na podbój Bułgarii, jednak to, co zmobilizowano w Warszawie wystarczyło, by odpłacić za dotychczasowe niepowodzenia. Gdyby w dniu tym był tylko jeden mecz, wyrównalibyśmy, a zapewne i przekroczyli dotychczasowy niekorzystny dla nas bilans bramkowy. Był to bowiem kryzysowy okres piłkarstwa duńskiego podczas gdy polski futbol rozpoczął marsz ku górze, który miał utrzymać się aż do wojny.

W sobotę zmierzymy się po raz czwarty. Sytuacja jest nieco odmienna. Piłkarstwo duńskie, które należy do najstarszych na kontynencie, nie tylko nie ucierpiało z powodu wojny, ale przeżyło świetny renesans.

AMATORZY CZYSTEJ WODY

Był czas jeszcze przed pierwszą wojną światową, kiedy to Duńczycy nadawali ton. Dzięki stałemu kontaktowi z Anglikami osiągnęli wówczas poziom, przewyższający znacznie ząbkujące dopiero kraje kontynentu europejskiego. Nie trwało to zbyt długo. Po pierwszej wojnie sytuacja zmieniła się. Nie tylko Środkowa Europa zdystansowała Duńczyków, a przyczyn tego szukać należało w konsekwentnym i uporczywym przestrzeganiu zasad najbardziej ortodoksyjnego amatorstwa. One to sprawiały, że piłkarzy duńskich spotykało się na wielkich międzynarodowych turniejach, a ich międzynarodowy program był stosunkowo skromny. Nic dziwnego, że w tych warunkach znaleźli się również w koncercie nordyckim nie tylko ze Szwedami, ale i Norwegami.

Po drugiej wojnie, piłkarstwo duńskie przeżywa renesans. Gdy bawiliśmy przed rokiem w Sztokholmie, słyszeliśmy o piłkarzach kopenhaskich najpochlebniejsze opinie. Byli oni też odpowiednio zastąpieni w reprezentacji Kontynentu przeciw Anglii.

Niemniej jednak od pewnego czasu daje się zauważyć nieznaczny spadek. Gdy w ubiegłym roku Szwedzi dwukrotnie pokonali i to dość wysoko Duńczyków, międzynarodowa opinia sportowa była skłonna zapisać to raczej na konto wysokiej klasy szwedzkich piłkarzy. Z czasem okazało się jednak, że siła Szwedów nie jest tak wielka, jak wydawało się to z pewnej perspektywy i że Duńczycy obniżają swoje loty. Niemniej jednak dobrze będzie pamiętać, iż Czesi uzyskali przed rokiem w Kopenhadze tylko wynik remisowy, przy czym reprezentacja CSR sprzed roku nie była identyczną z dzisiejszą!

PO 36 LATACH

Piłkarze duńscy przygotowują się na Igrzyska Olimpijskie, o ile nas pamięć nie myli po raz pierwszy od 36 lat. Rozumie się, że robią różne próby i one to zdaje się były do pewnego stopnia przyczyną nieoczekiwanej porażki z Norwegami i to na własnym terenie.

Nie byłoby jednak dobrze, gdyby gracze nasi z faktu tego wysnuwali zbyt dalekie wnioski. Przede wszystkim Norwegowie przez rok nie próżnowali i wielka ilość trenerów zagranicznych zrobiła swoje. Po drugie Duńczycy mówią o składzie eksperymentalnym, toteż tym razem „Drużyna Narodowa" oparta będzie na doświadczonych graczach. Jeśli nawet klęska z Norwegami, po której nastąpiło w Helsinkach zwycięstwo nad Finlandią 3:0, podważyło nieco samopoczucie, to z drugiej strony należy się liczyć, że stała się przestrogą, by nie lekceważyć żadnego przeciwnika.

ECHA SZTOKHOLMU

Wydaje nam się, że Polaków nie lekceważono by tam i bez przestrogi norweskiej. Mecz nasz w Sztokholmie wywołał zbyt silny rezonans i dziś jeszcze znajdujemy jego oddźwięki w prasie kopenhaskiej, która omawiając spotkanie z Polską ocenia poszczególnych graczy wedle formy wykazanej w Szwecji. Nic dziwnego, że na pierwszy plan wysuwa się nasz główny bohater ówczesnego spotkania Mieczysław Gracz, który będzie miał sposobność przekonać Duńczyków, że poprzedzająca go fama była uzasadniona.

Szczerze mówiąc, nie balibyśmy się zbytnio występu kopenhaskiego, gdyby nie pechowe ostatnie tygodnie, które przysporzyły nam więcej inwalidów niż korzyści.

Znajdujemy ich we wszystkich formacjach, począwszy od Skromnego. Kontuzja na boisku łódzkim przeszła wprawdzie bez gorszych konsekwencji, nie wiemy jednak, jakie jest rzeczywiste samopoczucie bramkarza Legii. Jendruda zmuszony był również pauzować przez pewien czas. Całe szczęście, że przynajmniej pomocnicy czują się jak „byki" i odgrażają się, że dadzą Duńczykom bobu.

BRAWO ALSZER

Liczyliśmy bardzo na napad, a tymczasem...

Alszer zachował się jak prawdziwy sportowiec. Mimo, że nęcił go napewno wyjazd do Danii przy, pojawieniu się kapitana sportowego zameldował, że nie czuje się na siłach. Okazuje się, że „masaż" Gierwatowskiego spowodował silny uraz kręgosłupa i o prowadzeniu reprezentacyjnego napadu nie może być mowy. A szkoda, gdyż Alszer grał z Polonią dobrze i chętnie zobaczylibyśmy go w reprezentacyjnej koszulce.

Górski gra, — ale czy rozbita kostka nie będzie działała hamująco? Chcemy wierzyć, że ambicja wyróżnienia się w czasie debiutu reprezentacyjnego pozwoli mu przełamać hamulce psychiczne i zobaczymy go w Idretsperken w zwykłej formie.

Cieślik przeszedł kurację penicyllinową. Wrzód zszedł a z nim i sporo kilogramów. Ponieważ mały Ślązak nie ma z czego zrzucać, więc ta końska kuracja może mieć ujemne skutki.

Przecherka wystąpił w barwach klubowych również po przerwie. Na meczu z Polonią wyraźnie oszczędzał się. Meldują nam z obozu ćwiczebnego, że podobno jest w zwykłej formie.

Nie było by w tym wszystkim jeszcze tragedii, gdyby istniała możność zastąpienia w ostatniej chwili pewnych zawodników. Niestety względy formalne uniemożliwiają powołanie Białasa czy Różankowskiego II. Tak więc kierownictwo napadu objąć ma Górski z Graczem i Cieślikiem po bokach. Kombinacja nie byłaby najgorsza, gdyby Górski potrafił wczuć się w rolę kierownika napadu. Tak poprawdzie, spróbowalibyśmy raczej Cieślika na środku, a Górskiego na łączniku. Górski i Gracz mają zwyczaj głęboko cofać się, co jest przy obecnym systemie konieczne. Jeśli Cieślik nie znajduje się w najlepszej fizycznej formie wówczas rola cofającego się łącznika może go przedwcześnie wyczerpać.

GDYBY...

Poza tym nie ma o czym mówić. Wierzymy, że Gracz owiany Bałtykiem przypomni sobie sztokholmskie czasy i że Bobula da się wagą i energią przeciwnikowi dobrze we znaki. Gdyby wszyscy nasi napastnicy byli przy pełnych siłach cieszylibyśmy się, że posiadamy wreszcie piątkę znającą się na technice, kombinacji i dobrym strzale, a tak...

A tak przekonamy się może, że chłopcom naszym nie brak mimo wszystko gazu i że nie sprawią zawodu.

Duńczycy są ciężkim przeciwnikiem. Zazwyczaj szli szybko i ostro, toteż dobrze będzie, jeśli drużyna nasza nie pozwoli sobie już w pierwszej minucie odebrać inicjatywy, lecz prowadzić będzie spokojnie swoją grę. A gra ta powinna składać się z elementów sztokholmskich, a więc mieszanina nowoczesnej szkoły, przeplatanej płaską kombinacją. Skandynawscy piłkarze nie są przyzwyczajeni do tego rodzaju metod i kto wie, czy nie uda się zaskoczyć ich podobnie jak Szwedów.

NADZIEJE W POMOCY

Liczymy bardzo na pomoc, złożoną z zawodników twardych i ostrych. Prosilibyśmy jednak zarówno Wałkę jak i Jabłońskiego nie uciekać się do niedozwolonych chwytów, gdyż tego rodzaju gra jest na boiskach skandynawskich bardzo źle widziana. Obrońcy powinni pamiętać, że z chwilą gdy Parpan rusza do boju o piłkę, należy natychmiast go asekurować, by wrazie przejechania środkowego pomocnika przeciwnik nie miał wolnej drogi do bramki, jak to się niejednokrotnie u nas zdarzało.

Mimo ciężkiej sytuacji nie jesteśmy złej myśli. Przekonaliśmy się parokrotnie, iż piłkarze polscy wziąwszy na ambit są w możności przerosnąć siebie samych. Duńczycy nie czują się już tak pewnie, jak przed kilkoma tygodniami. W Kopenhadze ocenia się szanse bardziej sceptycznie, nie mamy więc najmniejszego powodu zgóry kapitulować.

Zawody prowadzić będzie sędzia norweski, który zapewne zastosuje metody angielskie, znaczy to, że Skromny nie powinien bawić się z piłką, gdyż narazi się na atak, na co przepisy pozwalają. Oczekujemy, że będzie on obiektywny, tymbardziej, iż piłkarze nasi zdobyli sobie w Oslo wiele sympatii.

T. Maliszewski

Trzeci mecz w krytycznym momencie

DO trzeciego międzynarodowego spotkania piłkarskiego roku 1948 przystępujemy w warunkach gorszych, niż oczekiwaliśmy. Jeszcze dwa tygodnie temu nie było powodów do specjalnych obaw. Doceniając w całej pełni wartość przeciwnika walczącego przy tym na własnym boisku, wolno nam było, w oparciu o doświadczenia z dwu pierwszych spotkań i obserwację formy naszej czołowej klasy żywić nadzieję, że kampania kopenhaska nie jest z góry stracona.

Do optymistycznej oceny uprawniał dalej fakt wyraźnej stabilizacji formy oraz krystalizowanie się wyraźnego trzonu równorzędnie dobrych zawodników. Tyczyło się to zarówno napadu jak pomocy i bramkarzy. Gorzej było z obrońcami, kórzy klasą wyraźnie odbiegają od reszty.

Niestety, wystarczyło kilka niefortunnych spotkań, by z gruntu zmienić sytuację. Jest ona w obecnej chwili w y s o c e krytyczna, a to wskutek kontuzji i to w tak znacznej ilości, że podważają one wyraźnie bitność zespołu reprezentacyjnego. Położenie jest tym trudniejsze, iż niekorzystne te zmiany nastąpiły niemal w ostatniej chwili i kapitan sportowy nie ma już właściwie możliwości zaradzenia złu.

Zwracaliśmy w ostatnich tygodniach parokrotnie uwagę na konieczność trzymania ostro w ryzach zawodników właśnie ze względu na czekający nas mecz międzynarodowy. Niestety, jak widać, apel ten nie wiele pomógł, toteż jeśli reprezentacja nasza ma w szeregu swym nadmiar półinwalidów, należy to zawdzięczyć brutalom, którzy wciąż jeszcze uwijają się po boiskach, starając się pokryć swe nieumiejętności polowaniem na kości bardziej skutecznego przeciwnika. Żałować tylko wypada, że każda ostrzejsza krytyka tego rodzaju gry wywołuje protesty nierozumnych kibiców, których wolelibyśmy widzieć również... poza boiskiem sportowym!

Opłaciło się wygrać w Pradze

PARYŻ. (Obsł. wł.) — Piłkarzy francuskich, którzy przed dwoma tygodniami pokonali w Pradze reprezentację CSR 4:0, oczekiwała w Paryżu miła niespodzianka. Każdy z zawodników otrzymał premię za zwycięstwo w wysokości 28.000 franków. Gracze rezerwowi otrzymali po 3.000 franków.

Cała Dania oczekuje

— Hallo! Redakcja Politiken?

— Parlez vous francais? Do you speak English? Sprechen Sie Deutsch?

Uzgadniamy wreszcie jeden z trzech języków i dalej zbierać informacje o naszych sobotnich przeciwnikach.

— Czy macie już skład?

— Tak! Jedenastka narodowa już ustalona. Wygląda następująco: w bramce I. Nillsen (Kop. Boldklub), prawy obrońca — P. Petersen (Akad. Boldklub), lewy obrońca — B. Baserupp (A. B.), prawy pomocnik— A. Pillmark (K. B.), środkowy pomocnik — V. Jensen (Esbjoerg), lewy pomocnik — A. Jenssen (A. B.), prawe skrzydło — J. Ploger (Frema), prawy łącznik — K. Aage-Hanssen (A. B.), środek ataku — K. Lundberg (A. B.), lewy łącznik — J. Hanssen (Frema), lewe skrzydło — K. Aage-Preist (Köge).

Szkielet reprezentacji oparliśmy na trzech rywalizujących o pierwszeństwo klubach: Köbenhavn D. Boldklub, Akad. Boldklub i Frema. Jedynym graczem spoza Kopenhagi jest środkowy pomocnik Jenssen, z pochodzenia Jutlandczyk.

— Co sądzicie o sobotnim wyniku?

— Wolimy zachować milczenie! Przed spotkaniem z Norwegią prorokowaliśmy zwycięstwo nad gośćmi w stosunku 5:0, a tymczasem dostaliśmy lanie i zeszliśmy z boiska pokonani 1:2. Norwegów taksowaliśmy zdecydowanie niżej od naszych piłkarzy, cóż, kiedy zaskoczyli nas tempem. Grali szybciej i dlatego wygrali!

— Czy w składzie przeciwko Polsce porobiliście jakieś zmiany w porównaniu ze składem przeciwko Norwegii?

— Tak! Wycofaliśmy paru graczy, którzy wykazują spadek formy. „Nowymi ludźmi" są: środek pomocy Jenssen i prawy obrońca Baserupp. Napastnik Aage-Hanssen, który uległ kontuzji w czasie jednego z treningowych spotkań z Anglikami, wyzdrowiał i został znów wstawiony do reprezentacji.

— Mieliście jakieś spotkanie sparringowe?

— I tak i nie! Ubiegłej niedzieli rozegrano w Kopenhadze tradycyjny doroczny mecz Kopenhaga — Jutlandia. Kopenhaga wygrała 2:1 (1:0), ale forma była słaba. Nasi gracze nie bardzo chcieli męczyć się przed czekającym ich ciężkim spotkaniem z Polską, a paru odmówiło nawet udziału w meczu. Nie chcę być złym prorokiem, ale obawiam się o wynik meczu z Polską.

— Czy mecz wywołał duże zainteresowanie?

— Duże? Po prostu olbrzymie! Stadion pomieści tylko od 37.000 do 40.000 widzów, ale że by był z gumy i mógł się poszerzyć, to na trybunach znalazłoby się drugie tyle ludzi! Cała Dania oczekuje niecierpliwie sobotniego spotkania!

Alszer nie jedzie
powód: kontuzja!

Kapitan PZPN p. Alfus ustalił ostateczny skład naszej reprezentacyjnej jedenastki, która w sobotę 26 bm. walczyć będzie w Kopenhadze z reprezenacją Danii.

Z graczy branych uprzednio w rachubę odpadł Alszer, kóry w czasie piątkowego meczu Ruch — Polonia doznał silnego urazu kręgosłupa i zgodnie z orzeczeniem lekarza musi pauzować przez kilka tygodni.

Zamiast Alszera w ekspedycji weźmie udział Kohut.

AMATORZY ANGLII PRZEGRALI Z HOLANDIĄ

AMSTERDAM. (Obsł. wł.) — Piłkarze angielscy, którzy mają reprezentować Wielką Brytanię na Igrzyskach olimpijskich, przegrali niespodziewanie międzypaństwowy mecz z Holandią 1:2 (1:1).

Anglia: Mc Alinden, Neale-Manning, Hardisty — Lee — Fright, Boyd — Farquhar — Brown, Rawlings — Joseph.

Holandia: Landman, Van Bun — Albers, Beenhakkers — Terlouw — De Vroet, Van der Tuyn — Ryvers — Roosenburg — Schaap — Clavan.

Holendrzy, a zwłaszcza ich atak, zaskoczyli szybkością Anglików, których obrońcy ruszali się niemrawo. Tylko dzięki doskonałej grze środkowego pomocnika Lee, Anglicy przegrali niskim stosunkiem bramek. Pierwszą bramkę strzelił w 13 m Van der Tuyn (Holandia), wyrównał Joseph. Na 6 min. przed końcem zawodów zwycięską bramkę zdobył Roosenburg.

Akcja wyszkoleniowa piłkarzy
obejmie obecnie młodzików

Kurs instruktorski PZPN-u w Koszęcinie został już zakończony. Kosztem ok. 600 tysięcy złotych przeszkolono 20 instruktorów piłkarskich, 15 pomocników instruktorów oraz 5 przodowników, którzy otrzymali zaświadczenia ukończenia kursu. Pieniądze te wydane zostały niewątpliwie celowo, mimo że dodatnie wyniki akcji szkoleniowej PZPN obserwować będzie można dopiero po pewnym czasie.

Z ciekawszych szczegółów dotyczących kursu instruktorskiego podać należy, że został on obesłany przez wszystkie okręgi za wyjątkiem Białostockiego i Opolskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z przebiegu kursu, Zarząd PZPN postanowił na ostatnim posiedzeniu wyrazić podziękowanie trenerom związkowym za wzorowe przeprowadzenie kursu i przykładną pracę w czasie jego trwania.

Instruktorzy wyszkoleni w Koszęcinie zaleceni będą Okręgom do wykorzystania w pracy w terenie. Niektórzy zostali już zaangażowani przez Okręgowe Związki. M. in. instruktorzy Dixa i Żmikowski poprowadzą obóz dla juniorów, organizowany przez szczeciński OZPN, na urządzenie którego PZPN przyznał Okręgowi 150 tys. zł subwencji.

Plan następnego etapu pracy szkoleniowej PZPN — obozu dla juniorów w Świdnicy — już opracowane w szczegółach.

Na pierwszym turnusie trwającym od 5-go do 24-go lipca szkoleni będą juniorzy Okręgów: Wrocław, Kraków, Łódź, Opole, Poznań, Śląsk, Warszawa, Pomorze, Gdańsk i Zagłębie, — na drugim turnusie (29 lipca — 17 sierpnia) uczestniczyć będą juniorzy z: Białegostoku, Częstochowy, Kielc, Lublina, Olsztyna, Rzeszowa, Szczecina, Siedlec, Przemyśla i Radomia. Podział taki, na dwie grupy różniące się znacznie zasobem umiejętności i poziomem gry juniorów, dokonany został celowo. Juniorzy słabszych Okręgów (wyznaczeni na drugi turnus) niewiele skorzystaliby podczas równoczesnego szkolenia z bardziej zaawansowanymi kolegami, i odwrotnie, gdyż z uwagi na wielką różnicę poziomów konieczne jest prowadzenie szkolenia różnymi metodami.

SZWAJCARIA — HISZPANIA 3:3

ZURICH. (Obsł. wł.) — Międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej Szwajcaria — Hiszpania, rozegrane w Zurichu, zakończyło się po równorzędnej grze wynikiem 3:3.

Stanisław Habzda

Oczywiście... obrona Gracza

POCIĄG pospieszny, którym jadę do Warszawy, by stamtąd „zacząć" Tour de Pologne — wiezie również 7-miu piłkarzy krakowskich,— w tym piątkę „starych" internacjonałów (Bobula, Gracz, Flanek, Jabłońsk. II, Parpan) oraz dwóch kandydatów na „repów": Jakubika i Kohuta. Oczywiście, że wszyscy mamy już footbalu powyżej dziurek od nosa i dlatego właśnie mówimy o... footbalu. Oczywiście, że nigdy nie powinno się mówić z „zainteresowanymi" piłkarzami na temat... składu na najbliższy mecz i dlatego właśnie mówimy o składzie, ale tak „niewinnie", bo tylko: kto może, kto będzie i kto powinien grać przeciw Danii.

Bo u nas właśnie najczęściej robi się to, co nie powinno. Stąd później b. niemiłe „historie", jak sprawa kpt. sport. KO ZPN-u, mgr. Zastawniaka, który na meczu o mistrz. klasy „A": Prokocim — Wieczysta zachowywał się w sposób, mogący doprowadzić do wystąpień przeciw prowadzącemu te zawody, sędziemu. Jakoż zawody te zostały istotnie przerwane, gdyż zawodnicy, wykluczeni przez sędziego nie chcieli opuścić boiska — a sprawa ta, jeśli dodać zażalenie, wniesione przez przedstawicieli kolegium sędziów na kpt. związkowego przysporzy wiele kłopotu Wydziałowi Gier i Dyscypliny.

Ale mówmy o tym..., co mówiliśmy w pociągu. I znów zaczęło się „niewinnie". Najpierw mówiło się o meczach: Cracovii z ŁKS-em i Wisły z Wartą. Krytyka była surowa. Że oba te zespoły (ŁKS i Warta) mogą nie „przezimować" w lidze. Potem jeszcze Jakubik „wytłumaczył zagadkę" pozostawienia przez Garbarnię obu punktów w Rybniku, mimo iż znana słabość strzelecka drużyny ludwinowskiej znalazła jakoby zaprzeczenie przez sumę 3-ch (słownie: trzech) zdobytych bramek, potem jeszcze wspomniano coś o fakich meczach, gdzie prowadzi się raz i drugi (Tarnovia, Legia, Garbarnia), a przegrywa z różnicą jednej bramki i... „hajże na Soplicę". Oczywiście, że „Soplicą" był kpt. sport. PZPN, Alfus.

Mogę go jednak zapewnić, że cieszy się wszelką sympatią i uznaniem wśród piłkarzy. Toteż krytyka nie była „zjadliwa". I nie pisałbym o niej nawet wcale, gdyby nie to, że była w dużej mierze budującą. Bo oto gracze Cracovii „upominali się" o... Gracza. Ten, kto zna te „odwiecznie poróżnione" obozy „pasiaków" — jak z racji koszulek w pasy nazywają piłkarzy Cracovii — i „gwiazdorów" od białej gwiazdy na czerwonym polu (Wisła) — ten najlepiej ocenić może, czym jest „obrona Gracza" w ustach Parpana i jego klubowych kolegów. Prym wodził długonogi środkowy pomocnik.

„Że Mietek to zawsze „klasa". Że gra zawsze z głową i z sercem. Że umie i chce grać dla zespołu. Że jego kondycja jest zawsze na poziomie... Że słabsza gra, to najczęściej wynik zniechęcenia i ociężałości i niezrozumienia przez partnerów klubowych. Dostało się przy tym „prasie krakowskiej". Że to ona pisze za surowo o Graczu i kpt. związkowy, czytając to powiada:

„Skoro tak, to Gracz nie będzie grał".

Panie kapitanie! Obiecujemy poprawę i rozpoczynamy ją oświadczeniem, że Gracz na meczu z Wartą każdemu ze swych 4-ch kolegów w napadzie wyrobił najmniej tuzin idealnych szans na zdobycie bramki, a że wyzyskali tylko po jednej (wszyscy czterej) to nie jego wina! Nie powiemy już o tym, że Maniek Jabłoński wolałby z pierwszym swoim występnie na ziemi duńskiej mieć przy sobie sławnego swego brata, Edwarda, który przeżywa obecnie renesans swej świetnej formy — nie powiemy o takiej „niedyskrecji", że Bobula jeszcze nigdy nie widział... Górskiego i wolałby „mieć do czynienia" z kimś „znajomym" (oczywiście mowa o współpracy łącznika i skrzydłowego), bo zdradzając taką niedyskrecję, bylibyśmy o krok od zdradzenia Bobuli, że przed meczem z ŁKS-em, założył się z szatnym o „górala", że ŁKS wygra i że wcale nie żałuje straconej pięćsetki i nie będziemy się już nużyć „niepokojem" Parpana, czy „aby samolotowi, który ich będzie wiózł do Danii, nie stanie się w drodze coś złego" — lecz prosimy: przywrócić do łask Gracza.

A jeśli Twoja szczęśliwa ręka i nogi Gracza (oczywiście, że i jego partnerów) dadzą nam — co oby się stało — zwycięstwo w Kopenhadze, wtedy... każ Parpanowi i jego krakowskim kolegom kupić dla mnie w stolicy Danii upominek, jaki uważać będą za stosowny; jeśliby zaś Mietek zawiódł i Ciebie i nas wszystkich, wtedy nie karz Parpana, jego krakowskich kolegów i... autora niniejszej:

„obrony Gracza".

Nie powiodło się wioślarzom w Jugosławii

Tylko warszawska 2-ka zajęła 3-cie miejsce

EKSPEDYCJA wioślarzy polskich, którzy brali udział w wielkich międzynarodowych regatach na Sawie w Belgradzie, nie może niestety pochwalić się dużymi sukcesami. Najlepiej spisała się warszawska dwójka bez sternika — Slesicki i Cepek (Wisła W-wa), która zajęła trzecie miejsce, walcząc do upadłego aż do samego finiszu.

Czwórka ze sternikiem (Drazek, Parzysz, Czarkowski, Chudziński i ster. Jankowski — ZZK Bydg.) odpadła w przedbiegu, a czwórka bez sternika (M. Kawiecki, Pawlak, J. Kawiecki i Sandomierski — T. W. Płock) zajęła 6 miejsce.

Na porażki naszych wioślarzy złożył się szereg przyczyn. Najpoważniejszą niewątpliwie jest późny początek sezonu. W Polsce wioślarze wychodzą na wodę dopiero w pierwszych dniach kwietnia, podczas gdy gospodarze regat — Jugosłowianie trenują cały rok. Jugosłowianie byli zresztą doskonale przygotowani do zawodów, co zadokumentowali zdobyciem szeregu pierwszych miejsc. Przebywali oni na trzymiesięcznym obozie przygotowawczym, z którego przyjechali prosto na start. Również i Czesi wypadli dobrze, a głównie dlatego, że do dyspozycji ich stoi cały szereg basenów krytych. W Polsce mamy obecnie tylko jeden kryty basen do treningów wioślarskich (w Bydgoszczy), reszta została zrujnowana w czasie wojny.

Ekspedycja nasza przyjechała do Belgradu dopiero w piątek, w przeddzień zawodów, i z miejsca musiała zająć się przygotowaniem i dopasowaniem wypożyczonych łodzi, które, mimo całej kurtuazji gospodarzy, nie zawsze odpowiadały naszym zawodnikom. Ponadto panował upał dochodzący do 40°.

W zawodach wzięły udział osady Triestu, Jugosławii, Węgier, CSR, Rumunii i Polski.

Najlepiej zaprezentowali się Jugosłowianie, a dalej Czesi i Węgrzy, którzy nie powrócili jednak do swej formy przedwojennej.

Organizacja zawodów bardzo sprawna, przyjęcie gości serdeczne. Zainteresowanie zawodami bardzo duże. Na regatach obecny był ambasador R. P. w Belgradzie Wende wraz z całym swoim sztabem.

Tor na Sawie miał 2.000 metrów długości.

Zawody otworzyły przedbiegi czwórek ze sternikiem. Polacy wylosowali przedbieg, w którym poza nimi startowały jeszcze osady Lokomotiv (Zagrzeb), Sibenik i druga osada węgierska.

Naszym nie powiodło się w momencie startu. Starter jugosłowiański wydawał komendy w języku francuskim, ale francuszczyzna ta była bardzo niewyraźna i trzy osady wystartowały na słowe „messieurs", natomiast nasza wyszła dopiero na komendę „partez". Falstartu tego nikt nie cofnął, tak że w rezultacie nasi stracili z miejsca parę długości i przegrali wyścig zdecydowanie.

Kierownictwo polskie założyło protest, uwzględniony przez gospodarzy, którzy dopuścili naszych zawodników do finału. Niestety wszystkie lepsze łodzie zostały już rozebrane przez inne osady i w finale, który odbył się następnego dnia, Polacy nie startowali.

Wyniki techniczne:

Czwórka ze sternikiem — I-szy przedbieg: 1) CVK Praga — 7:32 2) Węgry I — 7:40. 3) Rumunia — 7:41,7. 4) Jedinstwo (Jugosł.).

II-gi przedbieg: 1) Sibenik (Jug.) — 7:17,5, 2) Węgry II — 7:23,5, 3) Lokomotiva (Jug.) — 7:31,5, 4) Polska — 7:32,8. Czwórki ze sternikiem (finał) — 1) Sibenik (Jug.) — 6:48, 2) Rumunia 6:50, 3) CVK Praga — 6:51, 4) Węgry I — 6:52, 5) Węgry II — 6:57, 6) Lokomotiv (Jug.) — 7:08,2.

Skiff: 1) Vrba (CSR) — 7:22, 2) Petrovecki (Jug.) — 7:23, 3) Sandor (Węgry) — 7:31,1, 4) Cserhati (Rum.) — 7:41,3.

Czwórki bez sternika: 1) Hajduk (Jug.) — 6:37, 2) Węgry — 6:39,2, 3) Mladost (Zagrzeb) — 6:39,3, 4) Mladost II (Zag.) — 6:48,8, 5) CVK Praga — 6:54,6, 6) Polska — 6:59.

Dwójka bez sternika: 1) Węgry — 7:02,3, 2) Mladost (Zag.) — 7:10, 3) Polska — 7:28, 4) Rumunia — 7:30,4, 5) Zagrzeb — 7:36,1. Ósemki: 1) Crvena Zwezda (Jug.) — 6:14,4, 2) Węgry I — 6:16, 3) Blesk (Praga) — 6:20, 4) Mladost (Zagreb) — 6:29, 5) Rumunia — 6:51,4.

Ekipa polska, której kierownikiem był p. Nawkotko wiceprezes PZTW oraz trener Cieślelski z Bydgoszczy, podejmowana była po zawodach przez Ambasadora RP w Jugosławii p. Wendego.

Regaty jubileuszowe W.T.W.

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 14.30 na terenie W T W odbędą się Regaty Jubileuszowe. Program Regat obejmuje biegi na jedynkach, dwójkach podwójnych, czwórkach nowicjuszy, czwórkach pań, czwórkach półwyścigowych i ósemkach półwyścigowych, oraz wewnętrzny bieg Koła Seniorów W T W, tj. wioślarzy, którzy są członkami Klubu co najmniej lat 20.

W Regatach Jubileuszowych biorą udział osady „K W Wisła", W K W i AZS, niezależnie od wielkiej ilości zgłoszeń towarzystw i klubów z miast, które mniej ucierpiały w latach wojny, a zwłaszcza z Płocka, Bydgoszczy, Włocławka i Kruszwicy.

Wejście na Regaty — przystań WTW — Wdownią bezpłatna będzie brzeg Wisły w pobliżu ulicy Solec.

70 lat pracy i sukcesów

to godny jubileusz Warsz. Tow. Wioślarzy

W niedzielę, 27 czerwca br. Warszawskie Tow. Wioślarskie organizuje uroczystość swego jubileuszu.

W 1878 r. w Warszawie, kilkunastu młodych ludzi zorganizowało się, w tajemnicy przed ówczesnymi władzami w celu uprawiania sportu wioślarskiego. Dzięki tym pionierom polskiego wioślarstwa, w kilka lat później, zostało zalegalizowane W T W, co dało przykład tworzenia się takich samych towarzystw w innych położonych nad wodą miastach Polski: w Płocku, Włocławku, Kaliszu, Łomży itp.

Bogatymi w wydarzenia sportowe są dzieje „Macierzy Polskiego Wioślarstwa". Jeszcze na długo przed 1914 r. W T W sprowadza łodzie wyścigowe zza granicy, organizuje Regaty Wewnętrzne, a nieco później Regaty Międzyklubowe, w których obok wioślarzy dawnego zaboru rosyjskiego nieraz startowali ich koledzy z zaboru austriackiego i niemieckiego.

W T W organizuje własny chór „Dudę", własne „Koło Gimnastyczne" i zapoczątkowało szereg uroczystości i obchodów wioślarskich, a w ich liczbie wznawia starosłowiański obchód sobótek, nazwany również „Wiankami".

Po 1918 r. W T W jeszcze bardziej rozwija swą działalność sportową, przyczynia się do zorganizowania P Z T W, a nieco później Warszawskiego Komitetu Międzyklubowego.

W pięknym lokalu W T W odbywały się doroczne sejmiki wioślarskie, a często zebrania i zjazdy różnych sportowych organizacji. W T W prowadziło własne warsztaty budowy łodzi, a niezależnie od tego sprowadzało zza granicy najnowsze typy łodzi wyścigowych. W T W angażuje pierwszego w Polsce, zawodowego trenera angielskiego.

W T W stale pociąga ku sobie liczne rzesze młodzieży sportowej. Wioślarze W T W startują stale w dorocznych Regatach Związkowych o Mistrzostwa Polski i wielu innych ważniejszych Regatach Międzyklubowych. W T W zdobywa wielokrotnie tytuły Mistrzów Polskich i bierze udział w 3-ch Olimpiadach: w Paryżu, Los Angelos, Berlinie. Kilkakrotnie W T W zdobywa 1 miejsce w związkowej tabeli punktacyjnej.

W latach 1939 — 1943 W T W traci bardzo wielu swych członków i niemal cały dorobek swego długoletniego istnienia.

W T W straciło w latach wojny ponad 100 łodzi: wyścigowych, półwyścigowych i turystycznych.

Obecny tabor W T W składa się z kilku łodzi półwyścigowych i turystycznych, odebranych od tych co je sobie po niemcach przywłaszczyli i z kilku łodzi półwyścigowych, sprowadzonych przez P Z T W z Wrocławia, obydwie te kategorie łodzi Klub otrzymał bardzo uszkodzone.

Częściowo zostały uruchomione klubowe warsztaty budowy i naprawy łodzi, ale wobec braku dobrych materiałów, wyprodukowały zaledwie kilka łodzi i to cięższego typu.

Drugą bolączką W T W. — to niemal zupełny brak trenerów, o zagranicznych nie może być teraz mowy, a dobrzy polscy trenerzy znikli z horyzontu sportowego.

Koło Regatowe WTW liczy obecnie ponad 30 zawodników. W roku zeszłym organizowane już były Regaty Wewnętrzne Nowicjuszów, a w bieżącym roku W T W brało udział w Regatach Płockich, a obecnie robi ostatnie przygotowania do Regat Jubileuszowych.

W bieżącym roku na terenie WTW, na nowo zorganizowała się bardzo ruchliwa przed wojną Sekcja Wioślarska A. Z. S.

inż. E. Lenartowicz

STRAT HONOROWY



Start honorowy wyścigu dookoła Polski odbył się na ulicy Daszyńskiego. Starterem był prezydent Warszawy Tolwiński. Na pierwszym planie Szwedzi.

AKS - Widzew

Zawody o mistrzostwo Klasy Państwowej: AKS Chorzów — Widzew Łódź wyznaczone na 8 lipca br. w Chorzowie, przełożone zostały przez WGiD PZPN na prośbę obu klubów na dzień 24 czerwca (czwartek). AKS który był inicjatorem zmiany terminów zawodów jest tak pewnym zwycięstwa, że zdecydował się rozegrać zawody w składzie osłabionym brakiem ... ndudy wstawionego do reprezentacji ... ki na mecz z Danią.

14:10.4 min. na 5000 m!

Nowy wspaniały bieg Zatopka

Slijkhuis odpadł po 3 i pół klm.

PRAGA, 23.6. (tel. wł.) — Mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja odbywał się w cieniu znacznie bardziej interesującego nie tylko Czechów, ale i całą opinię sportową, trójmeczu mężczyzn Czechosłowacja — Holandia — Węgry.

Pojedynek czołowych długodystansowców świata Zatopek — Slijkhuis ściągnął na trybuny około 40 000 widzów. Przeżyli oni wielki dzień, bo Zatopek ustanowił najlepszy tegoroczny wynik na świecie 14:10,4, przychodząc do mety samotnie.

Holender, który doskonale biegł do 3 000 m w bardzo ładnym stylu tuż tuż za Zatopkiem, nagle zaczął słabnąć i po 3,5 km przerwał bieg. Zawód, jaki Slijkhuis sprawił swym rodakom Czechom i liczącym na niego znawcom europejskim wytłumaczył Holender niedyspozycją po podróży samolotem. Można przypuszczać, że jest to prawdą i nadal uważać należy Slijkhuisa za groźnego rywala. Nie skończył biegu, nie odkrył swych kart, zwycięstwo Zatopka, choć uzyskane w znakomitym czasie, nie jest tym, czego oczekiwano.

Bieg zapowiadał się wspaniale. Dwaj rywale biegli nadzwyczaj równo. 800 m — 2:07, 3 000 m 8:19,4. To było tempo na rekord świata. I gdyby nie katastrofa Slijkhuisa, kto wie, czego świadkiem mogły być nasze zawodniczki, które przyglądały się biegowi już po „odwaleniu" swej porcji z pierwszego dnia.

Wyniki techniczne:

100 m: 1) Sicnerowa (C) 12,4; 2) Modrówna (P) 12,8; 3) Bemova (C) 12,8; 4) Hejducka (P) 13,2.

80 m pł.: 1) Lomska (C) 12,1; 2) Mitan (P) 12,5; 3) Matesova (C) 12,9; 4) Paskówna (P) 14,2.

Wzwyż: 1) Chlumska (C) 145; 2) Modrackova (C) 145; 3) Mitan (P) 135; 4) Pe...kówna (P) 135.

Kula: 1) Komarkova (C) 12,94; 2) Maheckova (C) 11,73; 3) Flakowicz (P) 11,50; 4) Wajsówna (P) 11,11.

Oszczep: 1) Sinoradzka (P) 38,34; 2) Stachowiczówna (P) 37,37; 3) Ingrova (C) 37,36; 4) Burianova (C) 36,56.

Junacy strzelają w Bydgoszczy

Masowy udział miasta i wsi

W Bydgoszczy odbywają się obecnie Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

Otwarcie zawodów odbyło się 21 bm. oddaniem strzałów honorowych przez gen. bryg. Polturzyckiego, płka Fińskiego, Prezydenta miasta i szeregu przedstawicieli władz i społeczeństwa bydgoskiego.

Program zawodów przewidywał następujące konkurencje:

1) kb. wojsk. 300 m dla kadry SP i dla junaków, 2) kb. wojsk. 100 m dla junaków, 3) kbk. sport. 50 m dla kadry junaków, 4) pistolet 50 m dla kadry, 5) pistolet 25 m dla kadry.

Zawody zgromadziły na starcie najlepszych strzelców wyeliminowanych spośród junaków i instruktorów.

Eliminacje objęły gminy i powiaty, a następnie województwa.

117.821 junaków w całej Polsce walczyło o uzyskanie możliwości startu na zawodach centralnych.

Po raz pierwszy w historii naszego sportu strzeleckiego sięgnęliśmy planową eliminacją aż do najmniejszej wsi. Wyniki i poziom zawodów przeszły najśmielsze przewidywania.

Niemałą sensacją jest, że w broni małokalibrowej na 50 m w drugim dniu zawodów junacy uzyskali wynik lepszy od kadry, wybijając 1.256 pkt. wobec 1.247 p. kadry (na 1.500 możliwych). Nawiasem trzeba dodać, że wśród kadry są tej miary strzelcy co ppłk. **Wasilewski**, mjr. **Matuszak** i mjr. **Kupczun**.

Organizacja zawodów wzorowa, mimo wielkich trudności jakie nastręczało objęcie zawodami blisko 120-tysięcznej rzeszy zawodników. (fin)

Obóz wioślarzy w Bydgoszczy

W dniach 27 czerwca — 18 lipca odbędzie się w Bydgoszczy przedolimpijski obóz wioślarski, na który będą powołane osady zależnie od swych ostatnich występów międzynarodowych w Jugosławii i Szwecji. W dniu 18 lipca odbędą się w Bydgoszczy ostateczne zawody eliminacyjne, po czym osady wybrane do polskiej ekipy olimpijskiej skoszarowane zostaną na obozie, który trwać będzie aż do wyjazdu na Igrzyska olimpijskie.

Katastrofa Reiffa po biegu

BRUKSELA. (Obsł. wł.) — Gaston Reiff, doskonały długodystansowiec belgijski, uległ w ubiegłym tygodniu wypadkowi, który okazał się na szczęście niegroźny. Zdaniem lekarzy Reiff będzie mógł podjąć treningi już za 2 tygodnie.

W przeddzień wypadku Reiff startował w biegu na 5 000 m, który miał być sprawdzianem jego możliwości. W biegu tym Reiff uzyskał wspaniały czas 14:14,2, jest to drugi wynik na tym dystansie w roku bieżącym (Zatopek osiągnął w dniu 22.6. — 14:10,4).

Bieg Reiffa przeprowadzony został w ten sposób, że kolejno kilku średniodystansowców prowadziło go w określonym poprzednio tempie 1000 m przebiegł Reiff w 2:42; 2000 m w 5:34; 3000 m w 8:29; 4000 m w 11:27,4.

START...



Za chwilę kolarze ruszą do pierwszego etapu Warszawa — Olsztyn. Na pierwszym planie zespół Szwecji, który okazał się bardzo groźnym przeciwnikiem.

Jak to było w Los Angelos

(Ze wspomnień starego wioślarza)

ROK 70-letniego jubileuszu Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, poruszył stare już członków tego klubu. Związani z nim przeważnie od młodych swych lat, jeszcze i teraz, pomimo nieraz ukończonej sześćdziesiątki, gotowi są do wyczynów wioślarskich choć już nie na regatowym torze.

Mieszkając często poza Warszawą nie mogę ani wiosłować, ani zajmować się organizacją sportu wioślarskiego, a jednak niezwykły jubileusz nasuwa mi, jako 34-letniemu członkowi klubu różne wspomnienia. Jednemu z nich, aktualnemu ze względu na zbliżającą się XIV Olimpiadę w Londynie, poświęcam nieco czasu.

I

PRZED 1932 r. wioślarstwo polskie osiągnęło już tak wysoki poziom, iż na równi z lekkoatletyką i szermierką zakwalifikowane zostało do liczby tylko trzech gałęzi sportu, które reprezentować miały Polskę na X Igrzyskach Olimpijskich, nad odległymi brzegami Pacyfiku.

Znana w owych czasach poznańska dwójka bez sternika, Budziński — Mikołajczak po zdobyciu tytułu mistrzów Europy w Leodium stale utrzymywała wysoki poziom swej klasy, iż pomimo braku konkurencji w Polsce, zakwalifikowana została do wyjazdu.

Gorzej jednak było z obsadzeniem innych wioślarskich konkurencji. Dużo szans miała czwórka ze sternikiem, ze względu na dotychczasowe wyniki, a zwłaszcza na trzecie miejsce zdobyte przez Bydgoskie Tow. Wioślarskie na IX Olimpiadzie w Amsterdamie.

Ostatnio trzykrotny z rzędu mistrz Polski, czwórka ze sternikiem „K W 04 Poznań" bez konkurencji w Polsce, średniej dobrej klasy na mistrzostwach Europy, była jednak za słaba na Olimpiadę, w której obok uczestników Mistrzostw Europy, startować miały osady najlepszych na świecie wioślarzy anglosaskich: Anglii, USA, Kanady, Australii i Nowej Zelandii, obok niezbyt groźnych wioślarzy Brazylii, Japonii i Argentyny.

Na wniosek ówczesnego kapitana związkowego, P K Ol orzekł, iż do Los Angelos, oprócz poznańskiej dwójki bez sternika, pojechać będzie mogła i czwórka ze sternikiem, wszakże silniejsza od będących stale na jednakowym poziomie wioślarzy K. W. 04.

Na wezwanie P K Ol., odpowiedział najstarszy w Polsce klub Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie. W T W posiadało wówczas najbogatszy tabor łodzi wyścigowych. W. T W posiadało dobrego zagranicznego trenera, a na liście swych, sportowo czynnych członków, trzech wysokiej klasy wioślarzy: Janusza Ślązaka, Edwarda Kobylińskiego i Stanisława Urbana. Do tej trójki brak było czwartego wioślarza i to szlakowego.

Szczęśliwy traf zrządził, iż do Warszawy przeniósł się w tym czasie jeden z najlepszych polskich szlakowych, członek B. T. W., Jerzy Braun. Zameldował się on u kapitana związkowego i wkrótce był już członkiem W. T. W.

Opracowany został plan przygotowań przedolimpijskich. Postanowiono tymi samymi wioślarzami W T W obsadzić dwie konkurencje olimpijskie: w czwórkach ze sternikiem i w dwójkach ze sternikiem. W początkach stycznia przystąpiono do przygotowań prowadzonych przez trenera Haspla.

Dwa razy na tydzień wiosłowanie w zimowym basenie W T W, dwa razy na tydzień specjalne ćwiczenia w klubowej sali gimnastycznej, raz na tydzień biegi na przełaj. Wszystkie te ćwiczenia rozpoczynano w łagodnym tempie, stale je zwiększając. W tym czasie dokooptowano do W T W. jednego z najlepszych w Polsce sterników, Jerzego Skolimowskiego, posiadającego rutynę w startach zagranicznych. Olimpijczycy już byli w komplecie.

W połowie kwietnia, gdy aura zezwoliła wioślarzom wyruszyć na tor regatowy, ukazanie się nowozorganizowanego zespołu stało się sensacją wśród wioślarzy warszawskich.

Czwórka ze sternikiem, przez dłuższy czas trenując na ciężkiej łodzi półwyścigowej, stale i z łatwością biła wszystkie spotykane na treningach osady innych klubów, trenujące na łodziach wyścigowych.

Jednocześnie kapitan związkowy na terenie P. K. Ol. uzasadnił konieczność wysłania z wioślarzami na Olimpiadę, ich własnych łodzi i opracował plan eliminacji przedolimpijskich, które dla wykazania, iż nowe osady są naprawdę wartościowe, miały się odbyć na jeziorze Wittobelskim pod Poznaniem.

Wszakże projekt wysłania polskich wioślarzy do Los Angelos spotkał no ważnych przeciwników. Na sejmiku wioślarskim, znany wioślarz poznański, po powrocie z kilkuletniego pobytu w USA twierdził, iż wogóle polscy wioślarze, zwłaszcza w czwórkach ze sternikiem i ósemkach, dalecy są od wysokiej klasy wioślarzy amerykańskich.

W przededniu eliminacji przedolimpijskich na łamach „Sportu Wodnego", jeden z wybitnych znawców wioślarstwa, uzasadniał wielkie ryzyko w wysyłaniu czwórki i twierdził, iż osada taka, by zdobyć prawo do wyjazdu, powinna wykazać na torze dwóch kilometrów wody stojącej czas 7 min. 10 sek.

Tymczasem olimpijczycy, zawsze w asyście motorówki z trenerem, a często i z kapitanem związkowym, trenowali uczciwie. Gdy wyjeżdżała czwórka — biła wszystkie napotykane na treningach ósemki. To samo robiła dwójka ze spotykanymi czwórkami.

Nadszedł wreszcie czas eliminacji, w których czwórka ze sternikiem W. T. W. bije dwukrotnie mistrzów poznańskich i kilka innych osad, uzyskując czasy na przepisowym torze 7 m. 8 s. i 7 m. 7 s.

Równie wysoką klasę wykazała dwójka ze sternikiem W. T. W. bijąc dotychczasowego mistrza Polski „T. W. Włocławek" i innych jeszcze przeciwników.

P. K. Ol. otrzymał z Ameryki przyjemną wiadomość, iż wszelkie koszty, związane z pobytem polskich olimpijczyków na terenie U. S. A., pokryte będą przez tamtejsze polskie organizacje.

Wkrótce ustalony został ostateczny skład polskiej ekspedycji. Wioślarze: Braun, Ślązak, Urban, Kobyliński, Skolimowski, Budziński i Mikołajczak, trener Haspel. Kierownikiem grupy mianowano niżej podpisanego.

Lekkoatleci: Kusociński (10 i 5 km), Walasiewiczówna (100 m), Wajsówna (dysk), Schabińska (płotki), Heliasz (kula), Pławczyk (skok wzwyż) i Siedlecki (dziesięciobój), trener Klumberg, kierownik grupy kpt. Józef Baran. Szermierze: dr Pappé, Segda, Frydrych, Dobrowolski, Suski, Nycz, kierownik grupy dr. Pappé, trener Szombatelly.

Wioślarz Skolimowski opracował dla ekspedycji rysunki kostiumów reprezentacyjnych i treningowych, oraz namalował piękne znaki i napisy na skrzyniach, zawierających łodzie wio... (d. c. n.)

Gorączka olimpijska ogarnia Polskę

Lekkoatleci przystępują do egzaminu w Krakowie

GORĄCZKA olimpijska, której wyniki odbijają się głośnym echem po świecie, opanowuje powoli i Polskę. W sobotę i niedzielę na stadionie krakowskim zdawać będą pierwszy egzamin przedolimpijski nasi lekkoatleci.

O co walczyć będzie elita polskich lekkoatletów? Minima olimpijskie brzmią: dla panów 100m — 10,6; 200 m — 21,8; 400 m — 48,8; 800 m — 1:53,0; 1500 m — 3:56,0; 5000 m — 14:50,0; 10000 m — 31:30; maraton — 2:45,00; 110 m pł. — 15,0; 400 m pł.— 55,0; 3000 m z przeszk. — 9:35,0; kula — 15,30; dysk — 47,00; oszczep — 68,00; młot — 51,00; wzwyż — 190; w dal — 729, tyczka — 410; trójskok — 14,80; dziesięciobój — 6600 pkt; dla pań — 100 m — 12,0; 200 m — 25,0; 800 m — 2:20,0; 80 m pł. — 12,2; wzwyż — 155, w dal — 540; kula — 12,50; dysk i oszczep — 41,00.

Są to wyniki, które gwarantują wyjazd na Igrzyska i warto im słów kilka poświęcić.

Jakim cudem znalazło się 800 m pań, tego chyba nikt nie potrafi wytłumaczyć? Bieg 800 m pań zakończył swój sławetny żywot olimpijski w roku 1928 w Amsterdamie. O jego zmartwychwstaniu i wstawieniu do programu olimpijskiego nic nie wiemy. Radzimy też Cieślikównie nie zajmować się tym dystansem, zwłaszcza, że zaczyna dobrze biegać sprinty.

TEORIA I ŻYCIE

Minima ustalane są nie tylko z uwzględnieniem wartości wyniku, którego odzwierciadleniem mogłaby być tabela fińska, ale przede wszystkim w skali porównaczej ze światowymi rezultatami. Dlatego też wybaczyć można rozpiętości. Np. taki skok w dal 730 nie byłby na poprzednich Igrzyskach wiele wart, teraz Adamczyk z wynikiem 729 jest drugi w Europie.

Wiele jednak z wyników, uznanych za minima, nie gwarantuje dobrych miejsc. 14:50 na 5 km jest słabe, jeśli idzie o Igrzyska, 48,8 na 400 m trzeba biegać kilka razy dziennie i można przebrnąć bardzo mało. Nic nie zrobi się z 3:56 na 1500 m.

Są to jednak czysto teoretyczne rozważania, bo i tak większość z minimów pozostanie w Krakowie nietknięta.

W tej chwili paszport ma już Łomowski. Najpoważniejszymi kandydatami do towarzyszenia mu w podróży są Adamczyk i Gierutto w dziesięcioboju. 6600 pkt. jest dla obydwu, sądząc po wynikach uzyskiwanych, łatwo osiągalne, są murowane.

CZY NIE PRZEHOLOWANO?

Ale z tym dziesięciobojem jest coś nie w porządku. W Krakowie Gierutto i Adamczyk mają odrobić drugą część 10-boju, a więc 110 m pł., oszczep, tyczkę, dysk i 1500 m. W dwa tygodnie później w Poznaniu na mistrzostwach Polski czeka ich cięższa próba — cały dziesięciobój. I znów te nieszczęsne 1500 m.

Przypomina mi się autentyczna historyjka przedwojenna, zresztą b. wesoła i tragiczna zarazem.

Na jednym z obozów w. f. kazano zwycięzcy biegu na 3000 m płynąć w sztafecie 5 × 50 m.

Nie umiem pływać — bronił się. Biegać 3000 m to umiałeś — powiedziano i chłopak rad nie rad zaczął w czasie sztafety tonąć.

Startować w 8 konkurencjach jednego dnia to umiecie, a 1500 m biec nie chcecie — można by powiedzieć o naszych wieloboistach.

Już widzę, jak toną olimpijskie szanse w 10-boju. Bo nasi wieloboiści, to nie biegacze. 1500 m dla nich da się porównać chyba z próbą pobiegnięcia maratonu przez Buhla.

Po krakowskiej próbie Gieruccie i Adamczykowi odechce się treningu do mistrzostw Polski. Po mistrzostwach Polski przez kilka dni będą odpoczywali, by nogi doszły do siebie, A kiedy znajdą czas na dojście do olimpijskiej formy?

Mam wrażenie, że chętniej przyjęliby zawodnicy niezbyt lekką próbę odrobienia 9-ciu konkurencji w odstępie dwu tygodni. I to przyniosłoby zapewne większą korzyść i dałoby zupełnie realny sprawdzian możliwości.

Jeśli idzie o kobiety, to bój olimpijski toczyć się będzie w dysku, atakować będzie minimum w skoku w dal Nowakowa.

To są ewentualni kandydaci do Londynu. Reszta „olimpijczyków" w gorączce walki o paszporty przez najlepszych, powinna się zdobyć na dobre rezultaty, by nie mówiono, że obóz Przygotowań Olimpijskich nie spełnił swego zadania w przygotowaniu olimpijczyków na rok 1952.

Co słychać w Kielcach

★ W dniu 19 i 20 bm. odbył się w Kielcach turniej piłkarski z udziałem najlepszych drużyn spółdzielczych w Polsce. Do rozgrywek stanęły SKS (Warszawa), Wisła (Tczew), Sokół (Rzeszów) i Kielecka Tęcza. W pierwszym dniu SKS (Warszawa) pokonał Wisłę (Tczew) 5:2 (0:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wierzchucki 3 i Burzyński 2, dla Wisły Cebel i Pierzka. Tęcza zwyciężyła w drugim spotkaniu Sokół z Rzeszowa 6:1 (2:0), uzyskując bramki przez Ziętala, Sławińskiego, Stankiewicza, Rutkowskiego, Florczyka i Klimka. W dniu 20 bm. spotkał się Sokół z Wisłą i SKS z Tęczą. Rzeszowianie zwyciężyli Wisłę (Tczew) 3:0 (2:0) — natomiast Tęcza pokonała zdecydowanie warszawski SKS 4:0 (0:0), zdobywając bramki przez Sławińskiego 2, Ziętala oraz samobójczą.

Należy napiętnować niesportowe zachowanie się graczy warszawskich, którzy nie mogąc się pogodzić z porażką awanturowali się na boisku i zostali pożegnani gwizdami.

Ostateczna tabelka turnieju:

1. Tęcza, Kielce	4	10:1
2. SKS Warszawa	2	5:6
3. Sokół Rzeszów	2	4:6
4. Wisła Tczew	0	2:8

Tu mówi Radom

W niedzielę rozegrano w Radomiu dwa towarzyskie spotkania piłkarskie z czołowymi drużynami sąsiednich okręgów.

„Broń" gościła u siebie wicemistrza okr. Kieleckiego, Starachowicki KS wygrywając niespodziewanie 5:2 (2:1). Miejscowi którzy znów odmłodzili swój skład, zwyciężyli przekonywująco i w dobrym stylu.

Bramki dla miejscowych padły za strzałów Czaplickiego — 3, oraz Maciąga Zarychty i Grzegorczyka. Oba gole dla pokonanych zdobył Dudek. W SKS-ie grał po dłuższej przerwie przedwojenny zawodnik tego klubu i były gracz stołecznej „Polonii" bramkarz Szombara. Sędziował p. Mendyk.

Na boisku w „starym ogrodzie" wicemistrz podokręgu RKS który wystąpił bez kilku swych czołowych graczy i z rezerwowym bramkarzem przegrał gładko z „Lublinianką" 0:4 (0:3) która przyjechała też w mocno osłabionym składzie.

Gra toczyła się przy stałej przewadze drużyny lubelskiej.

Sędziował p. Fomin. Widzów niewielu.

W sobotę odbyło się na boisku „Broni" doroczne „święto sportowe". Program „święta" obejmował pokazy gimnastyczne i konkurencje lekkoatletyczne dla zawodników z miejscowych szkół średnich i podstawowych, oraz dla zawodników z klubów sportowych.

Wyniki uzyskano na ogół słabe, do czego przyczyniły się w pierwszym rzędzie złe warunki atmosferyczne.

We wtorek odbyło się dokończenie zawodów i rozdanie nagród.

Notatnik lekkoatlety

Obozy kondycyjno-wyszkoleniowe organizuje PZLA w sierpniu dla mężczyzn w Olsztynie i dla kobiet w Zakopanem.

Wyznaczone są następujące zawodniczki: Pankówna, Piwowarówna, Wieczorkówna, Wajsówna Hamerlak, Wasilewska, Gębolisówna, Szendzielorzówna, Bregulanka, Hejducka, Szwarcówna (Śląsk). Kucharkówna, Lagówna, Płócienniczak, Słomczewska, Hofmoki, Peskówna, Piotrowska Pabiś, Gozdek (Łódź), Cieślikówna, Brześniowska, Lesznerówna, Kamińska, Czerwińska, Dobrowolska, Nogajówna, Kowalewska, Kruszkówna, Pytlakówna, Ostojska (Poznań), Brockówna, Drzewiecka, Wiśniewska (Gdańsk), Gorzkowska, Pieczara Borowiec, Ditkowska, Perczykówna, Cieślewiczówna (Kraków), Staruszkiewiczówna, Gawrońska, Gburkówna (Pomorze), Flakowicz, Babinkówna, Michalska, Paszkówna, Rączewska (Wrocław), Gutkowska (Lublin), Borkowska-Piotrowska (Puławy).

Do Olsztyna mają stawić się następujący zawodnicy: Mach, Nowak, Korban, Kubera Krzyżanowski, Świniarski (Gdańsk), Rutkowski, Skalbania, Mrożewski (Poznań), Pawłowski, Owczarek, Sosnowski, Pokorowski, Dychto (Łódź), Widel, Serafini, Niemczyk, Puzio (Kraków), Dunecki, Siemiątkowski, Grzanka, Masłowski, Dzwonkowski, Twardowski, Sobecki (Pomorze) Rutkowski, Możaryn (Olsztyn) Szendzielorz, Kozubek, Praski, Mucha, Walasek, Deja, Szymoszek, Kocot, Czeszek (Śląsk), Nowak, Malecki (Wrocław), Mirowski, Gburczyk, Zwoliński, Kuberski, Jurzysta, Borkowski, Kowalski, Dębowski, Twardowski (Warszawa).

Listy te ulegną chyba rewizji, bo znajdują się na niej nie wszystkie talenty (Orsztynowicz wśród pań, Sławczyk wśród panów itd.), są natomiast zawodnicy zupełnie nieznani (la przykładu większość warszawiaków).

★

Delegatami PZLA na eliminacje w Krakowie będą: Moskwa, Foryś Cz., Sienkiewicz, na mistrzostwa męskie w Poznaniu Sienkiewicz, a kobiece w Bydgoszczy prezes PZLA W. Foryś.

★

Syrena przed mistrzostwami Polski zamierza wysłać swych zawodników na 10-dniowy obóz kondycyjny.

★

Za 10 zł mogą startować w mistrzostwach juniorów stolicy chłopcy urodzeni najwcześniej w r. 1931. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat WOZLA do dnia 25 czerwca (mistrzostwa w niedzielę 27 bm. o godz. 10-ej na stadionie WP).

★

Przeglądem młodzieży lekkoatletycznej stolicy będą drużynowe mistrzostwa klasy B w dniu 29 czerwca. Startować w nich muszą wszystkie kluby zgłoszone w WOZLA. Dla zawodników przewidziane są konkurencje pięcioboju, dla zawodniczek — trójboju.

Półfinały szczypiorniaka w Przemyślu

W Przemyślu odbyły się półfinałowe rozgrywki szczypiorniaka męskiego o Mistrzostwo Polski kl. A grupy II.

W pierwszym meczu HKS „Czuwaj" z Przemyśla niespodziewanie pokonał RKS „Skrę" z Warszawy 7:6 (4:2). W drugim spotkaniu AZS Katowice wygrał z CKS z Częstochowy 9:5 (5:3).

W drugim dniu Skra uległa AZS 4:6 (3:3). Przy stanie 4:3 dla Skry warszawianie nie wykorzystują rzutu karnego (10 min. do końca zawodów) oraz dwóch 100% sytuacji podbramkowych. Drugą niespodzianką był remis CKS z Czuwajem 4:4 (3:1). Do 15 min. drugiej połowy CKS prowadził 4:1 jednak złe przygotowanie kondycyjne uniemożliwiło utrzymanie wyniku.

W ostatnim dniu Skra pokonała CKS 5:2 (4:0).

W drugim spotkaniu AZS pokonał Czuwaj, 7:5 (3:4).

Publiczności w każdym dniu około 500 osób. Organizacja sprawna.

TABELKA

	pkt.	st. br.
1) AZS Katowice	6:0	22:14
2) HKS „Czuwaj" Przemyśl	3:3	16:17
3) RKS „Skra" W-wa	2:4	15:15
4) CKS Częstochowa	1:5	11:18

Do finału, który odbędzie się w Radomiu w dniach 27, 28, 29 bm. zakwalifikowały się AZS Katowice i HKS „Czuwaj". R

Toruń melduje

Przy udziale 57 zawodników odbył się w Toruniu tradycyjny wyścig pływacki „Wpław przez Toruń" zorganizowany przez ZZK Pomorzanin. Mimo niezbyt sprzyjającej pogody na całej długości trasy biegu pływackiego zebrało się ponad 10.000 widzów. Wyścig rozegrano w konkurencji juniorów, pań i seniorów.

W konkurencji juniorów pierwsze miejsce zdobył Gołębiewski (Pomorzanin), wśród pań triumfowała Jaruszewska (Pomorzanin), bieg seniorów wygrał Rudziński (Pomorzanin).

★ W meczu piłkarskim toruńscy kolejarze pokonali groźny zespół grudziądzkiej Wisły 8:4. Toruńczycy swe wysokie zwycięstwo zawdzięczają lotnemu i strzałowo dobrze dysponowanemu atakowi, w którym szczególną formą błysnął Rembecki. Łupem bramkowym podzielili się dla Pomorzanina Kamiński — 2 Kosobucki 1, Melkowski 2, Rembecki 2 oraz Przybylski 1. Dla Wisły Nawrocki 2, Kulerski 1 i Młodzieniewski 1.

★ Międzyokręgowe spotkanie piłkarskie pomiędzy okręgami Krakowa i Pomorza odbędzie się w Bydgoszczy w dn. 7 lipca br. Reprezentacja Pomorza opierać się będzie na drużynie mistrza Pomorza Pomorzanina (Kos.).

Batory mistrzem w koszykówce

Ostatnie z cyklu tegorocznych impres międzyszkolnych w Warszawie były mistrzostwa w koszykówce. Zgromadziły one 15 drużyn z 12 szkół. Gimnazja Batorego, Reytana i Kołłątaja wystawiły po dwie drużyny.

Gimnazja te podzieliły się trzema pierwszymi miejscami. Zeszłoroczny mistrz Państwowe Lic. Komunikacyjne zajęło dopiero piąte miejsce. Mistrzostwo zdobył ambitny zespół gimn. Batorego, którego druga drużyna zajęła czwarte miejsce. Wicemistrzostwo zdobyła pierwsza drużyna gimn. Kołłątaja, trzecie miejsce pierwszy zespół gimn. Reytana.

Wynik ogólny: 1) g. Batorego (I druż.)— 10 pkt. — stos. koszy 133:67; 2) gimn. Kołłątaja — 8 pkt. — 94:60; 3) gimn. Reytana (I druż.) — 6 pkt. — 100:74; 4) gimn. Batorego (II druż.) — 4 pkt. — 88:89; 5) Państw. Lic. Komunikacyjne — 2 pkt. — 62:117; 6) gimn. Reytana (II druż) — 0 pkt. 52:110. (ZO)

ZAWODY PŁYWACKIE W SOPOCIE

Na zakończenie tegorocznego „Święta Morza" Miejska Rada WF i PW w Sopocie organizuje dnia 29 czerwca 1948 r. o godzinie 11-ej zawody pływackie „Dookoła Molo w Sopocie" (dystans 500 m dla kobiet, 1000 m dla mężczyzn).

Zawody odbędą się dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych w konkurencjach żeńskich i męskich (od lat 16) indywidualnie i zespołowo. Dla zwycięzców przewidziane nagrody.

Zapisy przyjmuje Zarząd Miejski m. Sopotu, pokój Nr 87, II p. tel. 52-151 wewn. 317.

Nowiny z Poznania

Zarząd POZB poważnie myśli nad podniesieniem poziomu boksu w Wielkopolsce. W tym celu zamierza co dwa tygodnie urządzić w większych miastach prowincjonalnych zawody propagandowe reprezentacji Poznania z reprezentacją danego miasta przy czym pary byłyby odpowiednio dobrane. Równocześnie POZB stara się o organizację mistrzostw Polski dla juniorów planując przeprowadzenie ćwierć i półfinałów w miastach prowincjonalnych, finały zaś w Poznaniu.

★ 4 lipca br. odbędzie się w Poznaniu zjazd prezesów i kapitanów sportowych wszystkich klubów zrzeszonych w Poznańskim Okręgowym Związku Motocyklowym. Ze względu na doniosłe znaczenie obrad, obecność wszystkich obowiązkowa. Zjazd odbędzie się w godzinach przedpołudniowych przed wyścigiem o „Złoty kask".

★ W sobotę i niedzielę 26 i 27 bm. odbędą się w Poznaniu na boisku miejskim „Arena" ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne dla akademików. Dotychczas wpłynęły już zgłoszenia ponad 100 zawodników między innymi członków grupy olimpijskiej Buhla, Grzanki, Lipskiego, Siatkiewicza i Rutkowskiego.

★ Działający na terenie województwa komitet olimpijski zebrał do tej chwili 2,5 milj. zł na rzecz sportu polskiego. W uznaniu zasług Komitet otrzymał pismo od władz centralnych, w którym wyrażają one uznanie i podziękowanie za dotychczasową pracę Komitetowi.

★ W lipcu Poznań będzie świadkiem trzech imprez ogólnopolskich w lekkoatletyce. 10 i 11 lipca odbędą się główne mistrzostwa Polski seniorów, 15 do 18 lipca igrzyska pocztowców, a w dniach 21 i 22 igrzyska Zawodowych Związków Odzieżowych. Prócz tego 4 lipca POZLA organizuje międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne Szczecin — Poznań w Poznaniu.

11 bm. z przystani kajakowej HCP na Warcie nastąpił wyjazd 27 kajakowców, biorących udział w ogólnopolskim spływie kajakowym o nagrodę Kuriera Wielkopolskiego do Szczecina. Między uczestnikami znajduje się jednoręki harcerz Tadeusz Tobiasz z Sieradza, który bierze udział na jednoosobowym kajaku.

Czego jeszcze brak

w prawie mistrzowskim władaniu rakietą?

RADOSNY fakt zwycięstwa nad silnym zespołem tenisistów Rumunii przysłonił nieco w pierwszych momentach konieczność wydania spokojnej, trzeźwej oceny tego, co się działo, i jak się działo przez 4-ry dni na centralnym korcie Legii. Zachłysnęliśmy się trochę wszyscy i nabraliśmy bojowego wigoru, który to wigor m. in. dawał takie oto obrazki:

Po wygranym meczu z Caralulisem, Kończak leży jak kłoda na tapczanie w szatni. Jest oczywiście, jak wszyscy, zadowolony i ma uzasadniony powód do zadowolenia. Krzyczy jeszcze do Skoneckiego, wybiegającego na kort do walki: z Viziru: „Władek, nie daj się!" i już omawiamy krótko, jak „się pokonało" tego Caralulisa. „Ba, ba, żeby się tak było, jak oni (Rumuni) na Riwierze i w Paryżu (mówi Kończak) —to byśmy zagrali o puchar z Włochami i nie wiadomo, jaki byłby wynik"...

Naszym zdaniem, raczej wiadomo. Dostalibyśmy w skórę. Nie egzaltujmy się zbytnio. Nie mamy zamiaru pomniejszać ciężaru gatunkowego zwycięstwa nad Rumunami i pełnej ofiarności gry naszych repów, lecz przyjrzyjmy się teraz wszystkiemu spokojnie, a zauważymy napewno, że czołowym naszym tenisistom brak jeszcze tego i owego.

CO SIĘ najwięcej rzucało w oczy? Brak wykańczania akcji w chwilach decydujących. Polacy grali naogół lepiej w sytuacjach, kiedy przeciwnik prowadził, niż wówczas, kiedy prowadzili sami. Kiedy mogli wykończyć przeciwnika i to się właśnie wówczas nie udawało. Niewątpliwie jest to brak rutyny turniejowej i otrzaskania z sytuacjami o większym napięciu nerwowym. Tego szlifu nasza czołówka nie posiada, bo posiadać go zresztą narazie nie może. Ale to jest ważne. Udało się z Rumunami, dzięki wyjątkowej ambicji i ofiarności, ale może się nie udać następnym razem. I wówczas będziemy niepotrzebnie rozdzierać szaty.

Cóż jeszcze? Otóż 50 proc. zdobytych punktów pochodziło z błędów przeciwnika. Nie pomniejsza to sukcesu, ale nie dowodzi, aby nasi gracze umieli bezapelacyjnie grę prowadzić, narzucać swoje koncepcje i definitywnie „wykańczać" przeciwnika. Tych atutów miał stosunkowo najwięcej Skonecki, choć i on często w chwilach krytycznych dla siebie wolał przejść „na przerzut". A przerzut, to przecież nic innego, jak wyczekiwanie na błąd przeciwnika. To się czasem uda, ale raczej nie jest wskazane, zwłaszcza w dzisiejszym systemie gry.

Nie posiadamy jeszcze sztuki atakowania, a więc sztuki dobrego serwisu i dobrej gry przy siatce. Te dwa elementy wymagają doskonałej kondycji fizycznej. Tej kondycji jeszcze też nie ma. Mecz z Rumunami dał bodajże pierwszy raz w tym roku próbkę ile to sił i energii fizycznej trzeba mieć w zapasie, by walkę taką nie tylko przetrzymać, lecz w niej dominować. Na pierwsze, dzięki ambicji, starczyło tych sił, na drugie — raczej nie. Nad formą fizyczną należy pracować nie tylko na korcie. Jest zbawienna rzecz — lekkoatletyka. Czy nasi gracze trenują sprinty, skok w w dal, skok wzwyż i biegi przełajowe (wytrzymałość)? Zapewne — to jest żmudne, ale jeśli się ma ambicję zajść dalej, wyżej? Mówimy tu przecież o możliwościach na przyszłość, zachęceni ostatnim zwycięstwem. Żeby jego echa nie zamarły w jednym etapie, lecz żeby ożywiły przyjemnym dźwiękiem pracę na przyszłość, która jest trudna i powtarzamy — żmudna.

SĄDZIMY, że władze sportowe pójdą w tym naszym tenisistom na rękę. Że wzamian za ich rzetelną pracę umożliwią im możliwości dalszego rozwoju. A także pokuszą się o jak najszybsze uzupełnienie czołówki zastrzykiem nowych sił, co wymaga znów szczególnej troskliwości. Nie da się tego zrobić odrazu, ale przy dobrej woli, można to zrobić stosunkowo niedługo. (Sg).

Okręg rzeszowski czeka

na decydującą rozgrywkę

Cuda związane z wyłonieniem mistrza Okręgu dzieją się nie tylko we Wrocławiu, Kielcach czy Przemyślu — ale także i w Rzeszowie. Nie będziemy już poruszać spraw robienia wyników, podkładania się, składania protestów w ostatnim tygodniu rozgrywek, itp. Znacznie ciekawszą jest sprawa sposobu formalnego wyłonienia mistrza wobec faktycznego stanu rzeczy przy wyjątkowym układzie drużyn w końcowej tabeli mistrzowskiej klasy A.

Tak się złożyło, że po zakończeniu rozgrywek 3 kluby: Resovia, Legia Krosno i PZL Rzeszów posiadały równą ilość punktów, przy czym dwa pierwsze także jednakowy stosunek bramek.

Zarządowi Okręgu nasunęły się wątpliwości, jak należy przeprowadzić decydującą rozgrywkę. Przepisy nie mówiły wyraźnie, czy rozstrzygać ma jedno spotkanie pomiędzy 2 pierwszymi drużynami czy ponowna rozgrywka pomiędzy 3 posiadającymi równą ilość punktów. Sprawa została zdecydowana przez Zarząd PZPN który ogłosił interpretację § 104 Postanowień PZPN stwierdzającą, że w podobnym wypadku: „o tytule mistrza rozstrzygają spotkania wyznaczone przez odnośny OZPN pomiędzy 3 drużynami posiadającymi równą ilość punktów, przy czym rozgrywają one pomiędzy sobą tylko po jednym spotkaniu na neutralnym terenie. W tych ostatnich rozgrywkach decydują ilość uzyskanych punktów i stosunek bramek".

Rozegrane na neutralnym terenie spotkania dały następujące wyniki:

Legia — Resovia	2:0
PZL — Resovia	3:1
Legia — PZL	3:3

i ukształtowały tabelkę w następujący sposób:

1) Legia	2	3:1	5:3
2) PZL	2	3:1	6:4
3) Resovia	2	0:4	1:5

Legia uzyskała wprawdzie lepszy stosunek bramek, ale nie było pewności, czy interpretacja PZPN-u dawała mistrzostwo stosunkiem bramek jeżeli tę samą ilość punktów uzyskały dwa kluby. Znowu sprawę wyjaśniać musiał Zarząd PZPN: stosunek bramek decyduje w wypadku posiadania równej ilości punktów przez 3 drużyny, co jest ujęte odpowiednimi przepisami w Postanowieniach PZPN — natomiast przy równej ilości punktów u 2 drużyn decyduje spotkanie pomiędzy nimi. I chociażby to miało być dziesiąte spotkanie, formalności musiało stać się zadość. Legia i PZL rozegrają zawody, które wyłonią mistrza Okręgu. Tym razem w wypadku remisowego wyniku, drużyny rozegrają dogrywkę 2x15 min., a jeżeli i ona nie dałaby rezultatu gra toczyć się będzie aż do uzyskania pierwszej bramki, ale całe zawody nie mogą trwać dłużej niż 2 i pół godziny. Bo... wtedy należy grę przerwać i wyznaczyć nowe spotkanie.

Jak widzimy w piłkarstwie mogą zdarzyć się różne niespodzianki, zarówno na boisku, jak i przy papierkowej robocie przy zielonym stoliku. Sprawa wyłonienia mistrza komplikuje się, drużyny rozgrywają zawody w dwudniowych odstępach — a wszystko to dzieje się w okresie ostatniego tygodnia przed mistrzostwami międzyokręgowymi.

Randez-vous tenisistów juniorów w Krakowie

KRAKÓW 23.IV. Najlepsi tenisowi juniorzy polscy spotkają się w Krakowie w trójmeczu Kraków — Katowice — Warszawa. Warszawa przyjeżdża z mistrzem Polski Kudlińskim i v-mistrzem Radziem, Katowice wystąpią z Magnerówną, barw Krakowa bronić będą Kozłowski, Wojciechowski i Kubalanka. Zawody rozpoczynają się w niedzielę.

Sport w stolicy

Skład Warszawy na mecz o puchar J. Kałuży z Poznaniem został już ustalony. Kpt. związkowy Cichecki wyznaczył następujących zawodników: c

Bramkarze: Skromny, rez. Borucz, obrońcy: Serafin, Maruszkiewicz I, rez. Pruski; pomoc: Waśko Szczurek, Wiśniewski, rez. Milczanowski; napad: Mordarski, Szymański, Hauton, Górski, Cyganik, rez. Olszewski, Borowiecki.

Ostateczny skład ustalony został na godzinę przed zawodami. Spotkanie to odbędzie się w najbliższy wtorek—29 czerwca o godz. 17-ej na Stadionie WP. W przedmeczu spotkają się dwa teamy juniorów, jako ostateczna eliminacja przed wyjazdem reprezentacji młodzików na obóz PZPN do Świdnicy.

TUR Mewa — Targówek Os. 4:2 (3:2). Bramki: Iżycki, Mioduszewski, Pawliński i Czerniakowski. Sędziował Malczewski.

Płomień (Błonie) — ZZK (Łowicz) 8:2 (3:0). Bramki dla zwycięzców: Safarzyński (3), Zatorski (3), Iwanicki (1) i Sobolewski (1).

PIŁKA RĘCZNA

Wydział Gier zweryfikował już mecze klasy A w szczypiorniaku męskim. Mistrzostwo zdobyła Skra p. 18:2 br. 79:49 przed AZS-em 16:4 i 96:55, 3) SKS 10:10 i 93:68, 4) Iskra 10:10 i 90:82, 5) Marymont 6:14 i 65:80, 6) Drukarz 0:20 i 26:113.

Finały klasy C w siatkówce męskiej: 1) Bzura (Chodaków), 2) Czyn (W-wa), 3) Przyszłość (Włochy), 4) Huragan (Wołomin). Pierwsze trzy drużyny awansują do klasy B.

WOZPR wysyła na obóz męski juniorów piłki siatkowej i koszykowej do Sierakowa (7 — 28 lipca) 22 zawodników. W czasie 2 — 22 sierpnia 14 juniorów piłki siatkowej i szczypiorniaka.

Obozy żeńskie odbędą siy w tych samych terminach w Akademii WF na Bielanach. Weźmie w nich udział 41 dziewcząt.

Turniej miast w siatkówce żeńskiej odbędą się 21 — 22 sierpnia w Piotrkowie Trybunalskim. Warszawa wysyła drużynę bez zawodników SKS którzy walczyć będą w tym samym czasie w igrzyskach Związków Zaw.

Męski turniej miast odbędzie się również w Piotrkowie 28 — 29 sierpnia. Jaźniocki, Jaźnicka i Kawecka otrzymali zwolnienia ze stołecznego AZS-u i zgłosili swój akces do Polonii.

PŁYWANIE

Już we wtorek WILANÓW — WARSZAWA. Zgłoszenia do tradycyjnego wyścigu pływackiego na Wiśle wciąż napływają. Organizatorzy spodziewają się udziału ponad 120 zawodników. Protektorat nad zawodami objął dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej Tadeusz Kuchar. Zwycięzca zespołowy otrzyma nagrodę ufundowaną przez GUKF (rzeźba pływaka, która otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie przedolimpijskim).

Piast (Gliwice) organizator meczu Gliwice — Warszawa zwrócił się do WOZP z prośbą o przełożenie zawodów z 1 na 8 sierpnia.

Jabłoński Tadeusz, przedwojenny instruktor Polskiego Związku Pływackiego, zwrócił się za pośrednictwem Legii o kartę wstępu na basen. Przebywał on ostatnio na Ziemiach Odzyskanych i obecnie przeniósł się na stałe do Warszawy.

Mistrzostwa Warszawy trwają. W poniedziałek i wtorek odbywał się wyścig na 1500 m. Udział brało 78 zawodników.

Wyniki:

Klasa I — 1) Jabłoński (El.) 24.39,2; 2) Zelman (YMCA) 25.45,2; 3) Ludwikowski (Elektr.) 26,22,0.

Klasa II — 1) Ziemilski (AZS) 26,57; 2) Pacewicz (YMCA) 27,34,5; 3) Słoniewski (YMCA) 29,06,2.

Klasa III — 1) Pankowski (Polonia) 31,29,3; 2) Kuźniarski (YMCA) 32,49 0; 3) Królikowski (YMCA) 34,55,2.

W punktacji drużynowej prowadzi AZS — 954,5 pkt. przed Elektryczności — 949 oraz YMCA — 837,5 pkt.

Dwa etapy kolarze mają poza sobą

ale szeregi ich już są zdziesiątkowane

(Dokończenie ze str. 1-ej)

czterech miało defekty gum, ale trzeba przyznać, że zmienili je z imponującą szybkością.

DOBRE TEMPO

Pomimo złej nawierzchni szosy, zwłaszcza na odcinku za Olsztynem, tempo wyścigu było bardzo dobre, bo wyniosło 34 km w ciągu pierwszej godziny. Pierwszy ofiarą defektu padł Siemiński. Dobre tempo czołówki spowodowało rozciągnięcie się wyścigu na dużej odległości. Pietraszewski, który przebił gumę, gonił czołówkę 16 kilometrów.

36 km od startu był pechowy dla zagranicy. Przebili tutaj gumy: Szwed Widevall, Czechosłowak Pavlas, a Węgier Kiss II wycofał się z wyścigu.

W Elblągu (lotny finisz) czołówka składał się już tylko z 32 kolarzy: 4 Szwedów, 3 Węgrów, 4 Czechosłowaków i 16 Polaków. Najszybszy okazał się tu Szwed Olle Persson, który pokonał nieznacznie Rzeźnickiego. W następnej kolejności przebyli półmetek: Wandor, Wójcik, Pietraszewski, Wrzesiński i Kapiak. Grupę czołową zamykał Węgier Madi, który jechał tuż za Napierałą.

GUMY! GUMY!

3 km za Elblągiem Olle Persson przebił gumę. Został mu do pomocy Persson II. Szwed z imponującą szybkością zmienił gumę i już po 4 km dogonił czołówkę. Kiedy obaj Szwedzi byli już tylko o 100 m od czołówki, Persson II przebił gumę. Rodak jego już nie czekał, bo musiał ratować żółtą koszulkę leadera wyścigu.

Na 115 km przebił gumę Kapiak, Stolarczyk oraz Szwed Widevall. Kapiak dogonił czołówkę dopiero po 48 kilometrowej gonitwie. Na ostrym zakręcie w Nowym Dworze przewrócił się Olle Persson.

Po 4 godzinach jazdy przeciętna grupy czołowej wynosiła 33 km na godz. Na moście przez Wisłę miał defekt gumy Czechosłowak Hanus. Na 162 km przebił gumę młody Sałyga, który utrzymał się w grupie czołowej.

Czołówka, która jechała przez wypełnione tłumnie ulice Gdańska, składała się teraz ledwie z 17 kolarzy, a w tym 2 Szwedów, 2 Czechosłowaków, 1 Węgra oraz po 4 zawodników zespołów Polska I i Polska II. Niedaleko za Gdańskiem czołówka zgubiła Węgra Patoky i Czechosłowaka Vaverkę.

Na asfalcie szosy pod Gdynią raz po raz próbowano w czołówce ucieczek, ale powiodło się to tylko Wójcikowi, który wygrał wyścig z przewagą 52 sekund nad grupą, złożoną z 12 zawodników.

WYNIKI INDYWIDUALNE II-GO ETAPU

1) Wójcik 5:50,58, 2) Olle Persson (Szw.) 5:51,54, Rzeźnicki, Wrzesiński, Rydmark (Szw.), Koberle (CSR), Vaverka (CSR), Kapiak, Napierała, Olszewski, Wyglenda, Bukowski, Pietraszewski, Wandor. Wszyscy w identycznym czasie jak Olle Persson.

4) Persson II (Szw.) 5:55,34, Łazarczyk, Widevall (Szw.), Nowoczek. Wszyscy w czasie jak Persson II.

6) Motyka 6:05,52, Szalay (Węgry).

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA NA II-GIM ETAPIE

1) Polska I 17:34,44, 2) Polska II 17:35,42, 3) Szwecja 17:39,22, 4) Polska III 17:39,22, 5) CSR 17:52,58, 6) Węgry 18:24,34.

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA PO 2 ETAPACH

1) Polska I 38:34,45, 2) Polska II 38:49,31, 3) Szwecja 39:01,88, 4) Polska III 39:48,40, 5) CSR 40:05,46, 6) Węgry 40:30,52.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 2 ETAPACH

1) Wójcik 12:51,37, 2) Olle Persson 12:52,53, Wrzesiński, Rydmark, Kapiak, Wandor. Wszyscy w identycznym czasie jak Olle Persson.

7) Napierała 15:04,25, 8) Pietraszewski 15:06,07, 9) Stolarczyk 15:07,01, 10) Nowoczek 15:09,40.

Na następnych miejscach znajdują się: Koberle i Vaverka (CSR) dalej Rzeźnicki, Łazarczyk, Widevall (Szwecja), Wylenda, Bukowski, Węgier Madi, Grzelak a 20-ty jest Persson II (Szwecja).

KLASYFIKACJA KLUBOWA PO 2 ETAPACH

(Brany jest pod uwagę czas dwóch pierwszych na mecie z każdego klubu):

1) ZZK Warszawa 26:05,45, 2) Ruch Chorzów 26:14,15, 3) Partyzant Łódź 26:32,01, 4) Sarmata Warszawa 26:32,01, 5) Elektryczność Warszawa 26:49,12.

PRZEBIEG I-GO ETAPU

Regulamin wyścigu „Dookoła Polski" przewiduje, że zawodnik, który przybędzie do mety w czasie o jedną godzinę gorszym od pierwszego kolarza na mecie, może być niedopuszczony do następnego etapu. Groźba ta zawisła po pierwszym etapie Warszawa — Olsztyn aż nad 43 zawodnikami! Jednak komisja sędziowska „ułaskawiła" ich, gdyż zaszły tu specjalne łagodzące okoliczności. Etap był bardzo długi (221 km), szosa była bardzo zła, nie zorganizowano punktu odżywczego na trasie.

9 zawodników przybyło do mety w czasie ponad 2 godziny gorszym od pierwszego kolarza na mecie, a Wesołowski miał nawet 3 g. 18 m. opóźnienia. Do Olsztyna nie dojechało 4 zawodników: Kudert, który poturbował się wpadłszy do rowu, Łoza, Kaczmarek i Wydarkiewicz. O złej nawierzchni szosy świadczy 15 defektów gum na pierwszych 25 km. Z czołowych zawodników polskich na tym odcinku przebili dętkę Siemiński i Pietraszewski. Pech prześladował i zawodników węgierskich. Kiss I przebił gumę już na pierwszych kilometrach, Szalay scentrował koło, kiedy jadąc ścieżką natrafił na piasek; Kiss II „spuchł" już w Pułtusku. Nie lepiej powiodło się i Szwedom: Widewall i Persson II mieli defekty gum, a Karlsson złamał koło. Z zespołu Polska I tylko Kapiak, Wrzesiński i Wójcik utrzymali się na czołówce do samej mety.

CZESI CZEKAJĄ NA BUFET

Czesi jechali we czterech w drugiej grupie czołowej aż do Chorzel, gdzie miał być punkt odżywczy, którego jednak nie zorganizowano. Czesi byli głodni i poczekali, aż im przygotują „bufet".

Na wertepach szosy grupa czołowa jechała w dobrym tempie 33 km w ciągu pierwszej godziny, zostawiając po drodze pechowców lub maruderów. Na 75 km czołówka składał się już z 32 zawodników, na 71 którzy wystartowali z Warszawy. Tempi wyścigowi nadawali Szwedzi i po 20 km dalszej jazdy w grupie czołowej jechało już tylko 10 zawodników. Oprócz Szwedów Perssona i Rydmarka, Węgra Madi było tu siedmiu Polaków: Kapiak, Wrzesiński, Wójcik, Czyż, Wandor, Stolarczyk i Nowoczek. Z grupy tej ubył niedługo potem Nowoczek wskutek defektu gumy oraz zmęczony Węgier. Drugą grupę prowadził Napierała, a oprócz niego z Polaków byli tutaj: Pietraszewski, Paprocki, Grzelak i Motyka oraz czterej Czesi bez Hanusa, który już na pierwszych kilometrach miał defekty gum. 100 km przebyła grupa czołowa w 3 g. 13 m.

W Chorzelach, gdzie na zawodników oczekiwały zamiast obiecanej żywności kubły z wodą i tabliczki czekolady pierwsza grupa miała 3 minuty przewagi nad drugą.

Pierwsza grupa ze Szwedami jechała odtąd razem aż do samej mety zdobywając coraz większą przewagę. Przewaga ta wzrosła prawie do 12 minut na mecie.

Na metę w Olsztynie wpadła grupa 8 zawodników. Na finiszu najszybszy okazał się Szwed Olle Persson, bijąc resztą ledwie o grubość gumy Wrzesińskiego.

WYNIKI I-GO ETAPU WARSZAWA — OLSZTYN

Klasyfikacja indywidualna

1) Olle Persson (Szwecja) — 7:08,59.
2) Wrzesiński — 7:08,59.
3) Kapiak, Czyż, Wandor, Stolarczyk, Wójcik i Rydmark (Szw.) 7:08,48.
9) Napierała, 10) Paprocki, 11) Grzelak czas wspólny 7:11,31.
12) Pietraszewski — 7:16,46, 13) Nowoczek 7:14,14, 14) Madi (Węgry) 7:16,46, 15) Koberle (CSR), 16) Vaverka (CSR), 17) Wojcieszek, 18) Rzeźnicki, 19) Łazarczyk, 20) Widevall (Szw.), 21) Sałyga ,22) Karlsson (Szw.) 7:21,19, 23) Wyglenda, 24) Siemiński, 25) Bukowski, 26) Patoky (W) 7:25,07, 27) Motyka, 28) Persson II (Szw.), 29) Leśkiewicz, 30) Królikowski.

Klasyfikacja drużynowa:

Polska I — 21:01,57, 2) Polska II — 21:13,49,) Szwecja 21:223,56, 4) Polska III — 22:09,18, Węgry i Czechosłowacja.

Bukareszt-Katowice 3:2

Jędrzejowska, Skonecki wygrali miksta

We wtorek i w środę odbyło się w Katowicach tenisowe spotkanie międzymiastowe Bukareszt — Katowice. Rozegrano 5 meczów, po których Bukareszt prowadzi 3:2. Do rozegrania pozostały jeszcze 2 mecze, które odbędą się dziś.

Dotychczasowe wyniki są następujące: Caralulis pokonał Niestroja 6:0, 6:4, 7:5; Jędrzejowska miała cięższą niż w Warszawie walkę ze Stancescu, lecz wygrała 13:11, 7:5. Viziru zwyciężył Kończaka 6:3, 8:6, 9:11, 6:4, przy czym walka była zacięta.

W grze mieszanej triumfowali dość lekko Polacy: Jędrzejowska, Skonecki, bijąc bez wysiłku parę Stancescu, Schmidt 6:4, 6:1, podobnie jak bez większego wysiłku debl rumuński Caralulis, Schmidt wygrali ze Skoneckim, Bratkiem 6:3, 6:1, 7:5.

Dziś dokończenie meczu. Grają: Caralulis — Kończak, przy czym Rumun na pewno będzie się starał zrewanżować Polakowi za poniesioną porażkę w Warszawie, ponadto Vizivu gra z Niestrojem, co powinno dać punkt Bukaresztowi.

Z Katowic teniziści rumuńscy wyjeżdżają dziś w nocy do Sopot.

Amerykanie w przedolimpijskiej formie

Lekkoatletyka amerykańska może pochwalić się w sezonie przedolimpijskim doskonałymi wynikami swych czołowych zawodników, którzy najprawdopodobniej stanowić będą kadrę olimpijskiej reprezentacji USA.

Poniżej podajemy trzy najlepsze wyniki lekkoatletów amerykańskich w każdej konkurencji:

100 yardów: 1) Patton — 9,3, 2) La Beach — 9,4, 3) Parker — 9,5.

220 yardów: 1) La Beach — 20,2, 2) Patton, Bienz i Heck po 20,6 sek.

440 yardów: 1) Mc Kenley — 46, 2) Matson — 47, 3) Rucks — 47,7 sek.

880 yardów: 1) Bolen — 1:51,4, 2) Hensey — 1:53,3, 3) Fulton i Whitfield po 1:53,6.

1 mila: 1) Sink — 4:13,2, 2) Karver — 4:16,3, 3) Thompson — 4:18,4.

120 yardów płotki: 1) Dillard — 13,6, 2) Duff — 13,9, 3) Dixon i Erfurth — 14,2.

400 m płotki: 1) Cochran — 52,2, 2) Hofacre — 52,7, 3) Bolen — 53.

Wzwyż: 1) Vessie — 203, 2) Knecht — 202, 3) Heitzman i Hangar — 201.

Wdal: 1) Steele — 792, 2) Robertson — 762, 3) Duff — 759.

Tyczka: 1) Morcom — 440, 2) Montgomery — 437, 3) G. Smith — 434.

Trójskok: 1) Evans — 14,43, 2) Barkadale — 14,29, 3) Hastings — 14,25.

Kula: 1) Fonville — 17,68, 2) Fuchs — 16,28, 3) Shipkey — 16,26.

Dysk: 1) Gordien — 54,55, 2) Kadera — 52,75, 3) Franks — 52,24.

Młot: 1) Felton — 55, 2) Dreyer — 54,67, 3) Hurnham — 52,24.

Oszczep: 1) Seymour — 72,20, 2) Biles — 68,07, 3) Salisbury — 66,47.

Dziesięciobój: 1) Baker — 6.730 p., 2) Mondschein — 6.667 p., 3) Robertson — 6.454.

W Wimbledonie sensacja pierwszej klasy

Cucelli pokonał Drobnego!

TEGOROCZNY turniej wimbledoński, który rozpoczął się 21 bm., dostarczył już w drugiej rundzie singli panów niebylejakiej sensacji. Rozstawiony na 6-tym miejscu Drobny uległ Włochowi Cucelliemu. Jest to już 5-te w tym roku zwycięstwo Włocha nad Czechosłowakiem. Dwóch porażek doznał Drobny z rąk Cucelliego na Riwierze, dwóch we Włoszech i teraz znów... Doskonały Włoch „umie" jak widać grać z Drobnym, którego ostatnia porażka mocno nadwyrężyła sławę pierwszej rakiety europejskiej. Drobny jest w pełni formy, czego dowodem niedawne jego zwycięstwo w Pradze nad Parkerem.

Pozostałe liczne walki przyniosły zwycięstwa faworytów, z których najgroźniej przedstawiają się Amerykanie.

Oto szereg ciekawszych wyników walk rozegranych dotychczas:

Single panów, 1-sza runda:

Sturges (Płd. Afryka) — Van Meegeren (Holandia) 6:2, 6:0, 6:3; Cucelli (Włochy) Mc Oabe (Irlandia) 6:2, 6:4, 6:1; Bromwich (Australia) — Van den Eynde (Belgia) 6:2, 6:4, 8:6; Parker (USA) — Coombe (Nowa Zelandia) 6:2, 6:0, 6:2; Brown (USA) — Buttler (Anglia) 5:7, 6:1 4:6, 6:2, 9:7; Bergelin (Szwecja) — Hovell (Anglia) 6:3, 6:2, 8:6; Falkenburg (USA) — Brichand (Belgia) 6:1, 6:2, 6:3; Patty (USA) — Ulrich (Dania) 6:4, 6:4, 7:5; Asboth (Węgry) Comery (Anglia) 6:3, 6:0, 6:2; Drobny (CSR) Choy (Chiny) 6:1, 6:3, 6:3; Mulloy (USA)— Russell (Argentyna) 6:2, 6:4, 6:3; Cernik (Czechosl.) — Quintavalle (Włochy) 6:2 6:1, 6:2; Harper (Australia) — Destremeau (Francja) 6:2, 0:6, 6:3, 5:7 6:0; Del Bello (Włochy) — Reny (Francja) 6:2, 7:5, 2:6, 6:4; Palsh (Anglia) — Vodicka (Czechosl.) 6:2, 0:6, 6:1, 7:5; Sedgman (Australia) — Sawhney (Indie) 6:2, 7:5, 6:4; Van Swol (Holandia) — Spychała 9:7, 6:3, 3:6, 2:6, 6:2; Grandet (Francja) — Wittman (Anglia) 6:4, 1:6, 6:4, 6:3; Mitic (Jug.) — I. Tłoczyński 6:3 7:5, 8:6.

2 runda: Patty (USA) — Abdesselam (Francja) 6:1, 6:1, 6:1; Falkenburg (USA) — Hamburger (Anglia) 6:2, 6:2, 6:3; Parker (USA) — Carlson (Anglia) 6:0, 6:0, 6:2; Mottram (Anglia) — Nielsen (Dania) 6:2, 6:4, 6:1; Mulloy (USA) — Redl (Austria) 6:1, 6:4, 6:4; Asboth (Węgry) — Haenes (Norwegia) 7:5, 6:4, 6:1; Cucelli (Włochy) Drobny (Czechosl.) 6:4, 16:14, 1:6, 2:6, 6:3; Pellada (Jug.) — David (Anglia) 6:4, 6:0, 6:2; Bromwich (Australia) — Jackson (Irlandia) 6:0 6:0, 6:2; Strugess (Płd. Afryka) Peten (Belgia) 6:4, 7:5, 6:2; Washer (Belgia) — Greeve (Anglia) 6:1, 6:1, 6:1.

1 runda singla pań: Hart (USA) — Gennon (Anglia) 4:6, 6:0, 6:1; Todd (USA) — Walker — Smith (Anglia) 6:2, 6:1; Scofield (USA) — Matar (Liban) 6:1, 6:1; Curry (Anglia) — Rice (USA) 6:2, 8:6.

2 runda: Prentiss (USA) — Wilford (Anglia) 6:4, 6:2; Bostock (Anglia) — Doleschell (Austria) 6:1, 6:4.

*

W ramach dalszych gier o mistrzostwo Wimbledonu uzyskano w środę następujące wyniki: Bergelin (Szwecja) — Weiss (Argentyna) 4:6, 6:1, 6:1, 7:5; T. Brown (USA) — Walton (Anglia) 6:2, 6:2, 7:5; Mitic (Jugosławia) — Palsh (Anglia) 8:6, 6:8, 6:2; Cernik (Czechosłowacja) — Snart (Anglia) 7:5, 6:4, 6:2; Sedgman (Australia)— del Bello (Włochy) 6:3, 6:2, 6:8, 5:7, 7:5; Puncec (Jugosławia) — Sada (Włochy) 2:6, 6:2 6:2, 6:3.

Gra podwójna mężczyzn: Morea, Russell (Argentyna) — Ducos (Francja), Sada (Włochy) 9:7, 6:4, 6:4; Cernik, Drobny (Czechosłowacja) — Betts, Nicoll (Anglia) 6:1, 6:2, 6:2; Bergelin (Szwecja), Harper (Australia) — Geelhand, van den Eynde (Belgia) 6:4, 6:1, 6:4; Bromwich, Sedgman (Australia) — Rinkel, van Swol (Holandia) 6:4, 6:1, 6:2.

Podziękowanie dla PZPN

W związku z przeprowadzoną przez PZPN akcją zbiórkową na rzecz Polskiego Komitetu Olimpijskiego, ten ostatni nadesłał do Zarządu PZPN pismo z podziękowaniem, z którego urywek cytujemy:

„Dzięki stanowisku zajętemu przez PZPN oraz wpłatom z imprez piłkarskich można było przeprowadzić przygotowania olimpijskie i w tych gałęziach sportu, które ze względów finansowych same dokonać by tego nie mogły.

W związku z powyższym Polski Komitet Olimpijski na posiedzeniu w dniu 5 czerwca postanowił jednogłośnie wyrazić Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej podziękowanie za dotychczasową pracę".

Śląskie A, B, C

A NARCIARZE JUŻ SKACZĄ

NARCIARZE śląscy grupujący się w Szczyrku — skaczą! Przecieram oczy. Jest piękne upalne lato, koniec czerwca słoneczna pogoda. Jestem zupełnie trzeźwy, a narciarze jednak skaczą. Jak to się dzieje? Dzieje się w sposób niesłychanie prosty. Duszą narciarzy śląskich jest Antek Wieczorek. Własnym wysiłkiem wybudował ogromną 10-metrową huśtawkę, dzięki której można szybować w powietrzu i eliminować wszelkie wady stylu. Huśtawka ta pozwala wykonywać wszelkie ruchy z pozycji, w której narciarz przelatywać będzie nad autentyczną skocznią. Ale to nie wszystko.

W Szczyrku istnieje skocznia letnia, na której skacze się używając zamiast śniegu — darniny. Lada dzień nadejdzie specjalna masa ze słomy, która pozwoli osiągnąć odległość 30 — 40 metrów! Podczas kiedy o sztucznym lodowisku mówi się, dyskutuje, rozważa, roztrząsa, analizuje, konferuje — Wieczorek z owarzyszami budują, konstruują, eksploatują pierwszą w Polsce letnią skocznię narciarską. Brawo narciarze ze Szczyrku!

BAŁTYK JEST NA ŚLĄSKU

Ta geograficzna nowość jest ogromnie pocieszająca dla kolarzy. Bałtyk szumi na Śląsku coraz głośniej, a głównym portem Bałtyku jest Nowa Wieś, w której pod okiem starego fachowca kolarza Fajgego produkuje się nowe rowery krajowe — Bałtyk. W najbliższym Tour de Pologne, czołowi kolarze polscy kręcić będą na Bałtykach. Oby przypływy na metę były dla nich najłaskawsze, oby odpływy defekciarskie były jak najrzadsze, oby na gumowych falach Bałtyku dopływali śmiało do zwycięstwa.

CÓŻ DALEJ SZARY NACIĄGACZU?

Wszyscy znamy naciągaczy tenisowych, to ci, którzy naciągają biedne ofiary sportu tenisowego. Naciągają, to znaczy robią naciągi. Naciągi kiepskie i drogie. Na szczęście sytuacja ulega błyskawicznym zmianom. W Jeleniej Górze produkuje się nowe polskie naciągi tak zwane Stylony, które kosztują 1 (jeden) tysiąc złotych. Polskie naciągi są nie tylko tanie. Są również bardzo dobre i trwałe. W ten sposób zwalczymy plagę naciągaczy i stracimy wspaniały temat do narzekania, którym był zawsze brak sprzętu.

Motocykliści PKM (W-wa) zwyciężają w Grudziądzu

Odbyte w ub. niedzielę w Grudziądzu na torze żużlowym zawody motocyklowe o mistrzostwo ligi, zakończyły się zwycięstwem motocyklistów PKM Warszawa przed „Olympią" Grudziądz i — „Ostrowią" Ostrów. Zawody te dały publiczności dużo emocji. Brawurową jazdą popisywali się Wąsikowski PKM W-wa i Zwoliński Olympia Grudz. Żużlowcy Ostrowii jechali z pechem. Na skutek defektu motorów, na ostatnich okrążeniach, stracili dwa pewne pierwsze miejsca. Po meczu PKM W-wa ma równią ilość punktów z „Olympią" Grudz. (46).

Bieg I: 1) Najdrowski Olympia (N. S. U.) 1.49,9; 2) Dąbrowski PKM (NSU)1.50; bieg II: 1) Wąsikowski PKM (NSU) 1.49,4; 2) Zwoliński Olympia (Suudbeam) 1.53; bieg III: 1) Chlebicz PKM (NSU) 1.53,5; 2) Szałkowski Olympia (Tryumf) 1.54; bieg IV: 1) Wąsikowski PKM 1.47,5 (najlepszy czas dnia); 2) Najdrowski Olympia 1.50,5; bieg V: 1) Dąbrowski PKM 1,51; 2) Rejek Ostrowia 1.52,9; bieg VI: 1) Zwoliński Olympia 1.52,4; 2) Chlebicz PKM 1.55,5; bieg VII: 1) Chlebicz PKM 1.51; 2) Najdrowski Olympia 1.55,1; bieg VIII: 1) Zwoliński Olympia 1.50,4; 2) Dąbrowski PKM 1.50,9; bieg IX: 1) Wąsikowski PKM 1.47,9; 2) Szałkowski Olympia 1.49,4.

W biegu pozaprogramowym o puchar Olympii zwyciężył Zwoliński Olympia 1.49,5 przed Wąsikowskim PKM 1.49,7. Publiczności około 6.000. Organizacja zawodów bardzo sprawna.

(P. Z.)

KRAMER ZAWODOWYM MISTRZEM USA

Na kortach Forrest Hills w Nowym Jorku odbył się turniej tenisowy dla zawodowców o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych. Jak było do przewidzenia, do finału zakwalifikowali się: dotychczasowy mistrz — Bobby Riggs i zeszłoroczny zwycięzca turnieju wimbledońskiego — Jack Kramer. W finale zwyciężył Kramer, bijąc Riggsa w czterech setach: 14:12, 6:2, 3:6, 6:3.

Drugi sukces odniósł Kramer w grze podwójnej, mając za partnera Pancho Segurę (Ekwador). Obaj odnieśli zwycięstwo nad dotychczasową parą mistrzowską Ameryki Riggs — Budge 4:6, 5:7, 6:4, 7:5, 8:6 (walka trwała przeszło 3 godziny).

11 SEK. NA 80 M PRZEZ PŁOTKI

AMSTERDAM (Obsł. wł.). Znana sprinterka holenderska Blankers — Coen uzyskała w biegu na 80 m przez płotki doskonały czas 11 sek. Wynik ten jest o 0,3 sek. lepszy od rekordu światowego, należącego do Włoszki Testoni. Rekord jednak nie będzie prawdopodobnie uznany przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną, ponieważ Holenderka biegła przy silnym wietrze.

Bieg odbył się w przerwie międzypaństwowego spotkania piłkarskiego między reprezentacją amatorską Anglii, a Holandią.

„ZŁOTY KASK" 4 LIPCA

POZNAŃ (Obsł. wł.). Za zezwoleniem Polskiego Związku Motocyklowego — Motoklub „Unia" (Poznań) organizuje 4 lipca ogólnopolskie wyścigi motocyklowe o „Złoty kask". Wyścigi odbędą się na torze trawiastym w Ławicy, długość jednego okrążenia wynosi 2,1 km. Wyścigi składają się z 4 biegów dla motocykli powyżej 350 ccm, do 350 ccm, do 250 ccm i z biegu finałowego, do którego zakwalifikowani zostaną zwycięzcy poszczególnych kategorii.

Prócz powyższych biegów odbędzie się również bieg dla maszyn o pojemności do 125 ccm, który jednak nie będzie wchodził do konkurencji głównej.

Zgodnie z przewidywaniami

Polki przegrały w Pradze 39:50

PRAGA, 22.6. (tel. wł.). Czeszki w pierwszym dniu prowadziły po 5 konkurencjach 29:21 mimo, że nasze sprawiły kilka miłych niespodzianek. (Sinoradzka, Moderówna).

Polki wykazywały wielkie zdenerwowanie. Dowodzą tego przede wszystkim biegi. Na 100 m Polki zrobiły trzy fallstarty, na 80 m pł. dwa. Że w tej atmosferze zdenerwowania oszczepniczki polskie zdobyły się na zwycięstwo (czego się nie spodziewano) zapisać należy na wielki plus.

Pierwsza konkurencja meczu i pierwszy rekord Czechosłowacji. Komarkova w kuli jest w tej chwili pierwszorzędna. Zwyciężyła rzutem 12,94. Machackova była zdecydowanie lepsza od Polek, które rzucały na swym normalnym poziomie.

W biegu na 100 m najbardziej zdenerwowana była Hejducka. Po dwu fallstartach nie odegrała też w biegu żadnej roli. Na mecie była wyraźnie ostatnia, tak jak Sicnerova pierwsza. Zaciętą walkę stoczyły Moderówna z Bemovą. Walczyły na całej trasie, ze startu wyszły razem, na mecie o dłoń lepsza Moderówna.

Wielką niespodziankę sprawiła Mitan, której czas jest mocno wątpliwy. Polka wyszła ze startu razem z Lomską, prawie razem przechodziły płotki, na mecie różnica wynosiła maksimum metr, a na sztoperze zrobiło się aż 0,4 s. Albo Lomska nie osiągnęła doskonałego czasu, albo Mitanowa, gdyby złapano jej dobrze czas, mogła wyrównać rekord Polski 12,2 Walasiewiczówny.

Skok wzwyż był bez historii. Czeszki wygrały, jak chciały. Emocji dostarczył natomiast oszczep. Stachowiczówna pokonała o jeden centymetr faworytkę Ingrovą, za co należą się jej słowa uznania. Ale należą się jej i przykre słowa za styl gorszy, niż w ub. roku. Sinoradzka poprawiła się znacznie i wygrała wyraźnie.

PRAGA, 23.6. (tel. wł.) — Jak było do przewidzenia, lekkoatletki polskie w drugim dniu meczu poza skokiem w dal i rzutem dyskiem nie zdobyły się na lepsze wyniki, które mogłyby poprawić ogólną sytuację. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Czechosłowacji 50:39.

Na 200 m Bemowa i Strakova zdecydowanie prowadziły przez cały dystans. Porażki naszych sprinterek w biegach indywidualnych były zapowiedzią klęski w sztafecie 4 × 100 m. Na pierwszych zmianach sztafety nie zapowiadało się jednak wcale na porażkę. Mitanowa przegrała nieznacznie ze Strakovą, a Moderówna zdobyła nawet metr przewagi nad Lomską. Słaba zmiana Polek i Sicnerowa na ostatniej zmianie sztafety spowodowały wielką różnicę na mecie.

Skok w dal przyniósł łatwe zwycięstwo Nowakowej, która najlepszy wynik uzyskała już w drugiej kolejce. Moderówna miała trudności z rozbiegiem. 520 uzyskała dopiero w ostatnim skoku. Dyskobolki zdeklasowały swe przeciwniczki, choć nie osiągnęły wyników, jakich się od nich spodziewaliśmy.

200 m: 1) Bemowa (C) 26,3; 2) Strakova (C) 26,5; 3) Brocka Brockówna (P) 27,2; 4) Gembollsówna (P) 27,5.

4x100 m: 1) CSR (Strakova, Lomska, Bemova, Sicnerova) 49,8; 2) Polska (Mitan, Moderówna, Brockówna, Hejducka) 51,1.

W dal: 1) Nowakowa (P) 532; 2) Valentova (C) 528; 3) Chlumska (C) 527; 4) Moderówna (P) 520.

Dysk: 1) Wajsówna (P) 37,28; 2) Dobrzańska (P) 36,50; 3) Stachoviczova (C) 33,45; 4) Zeniszkova (C) 33,26.

BURZA MISTRZEM D. ŚLĄSKA

WROCŁAW, 23.6. (Tel. wł.) — W decydującym spotkaniu o mistrzostwo klasy A Dolnego Śląska Burza pokonała IKS 2:1 (2:0).

Prowadzenie zdobył w 14 m Zwoliński z pięknie bitego rzutu wolnego z odległości 25 m. Wynik podwyższył w 43 m Pańkowski.

Po przerwie w 5 m padła w zamieszaniu podbramkowym jedyna bramka dla IKS, strzelona przez Bieńkowskiego. Gra była ładna i fair. Widzów ok. 10.000.

HOLDEN MISTRZEM ANGLII W MARATONIE

LONDYN. (Obsł. wł.) — Bieg maratoński o mistrzostwo Anglii, rozegrany na trasie Windsor — Cheswich, wygrał znany biegacz Holden w czasie 2:36:44.6. Na drugim miejscu uplasował się Richards — 2;28:3,2.

Pięściarstwo na cenzurowanym

Nad czym radzić powinno tegoroczne Walne Zebranie PZB

Artykuł dyskusyjny

SEZON bokserski można uważać za ukończony. Stoimy obecnie przed walnym zebraniem PZB i jest to właściwa chwila, aby bez zachłystywania się niepotrzebnym optymizmem zastanowić się czy istotnie wszystko jest w porządku? Chodzi przede wszystkim o to, czy boks dotarł u nas wszędzie tam, gdzie mógł i powinien był dotrzeć?

Niestety, odpowiedź na te pytania nie może być pozytywna przede wszystkiem dlatego, że przywykliśmy patrzeć na sport pięściarski przez pryzmat istniejących przepisów PZB, które rzeczywiście nie są w stanie doprowadzić do tak bujnego rozwoju uprawiających boks.

ZA MAŁO STARTÓW

Zło tych przepisów polega m. in. na tym, że obejmują one nikłą ilość imprez i nie mogą wskutek tego zapewnić wszystkim zarejestrowanym zawodnikom pewnej minimalnej ilości startów w ciągu roku. Wiadomo powszechnie jak nieliczna jest grupa bokserów, którzy mają zapewniony udział w zawodach. Przygniatająca większość pięściarzy zdana jest w tej mierze na widzimisię kierownictwa własnego klubu i właściwie nie wie po co trenuje, lub — co ma miejsce najczęściej — nie trenuje wcale.

Sport, który nie daje przeważającej części swych zwolenników możliwości brania udziału w zawodach publicznych — taki sport odcina się od dopływu rezerw i jest skazany na wegetację.

Tę prostą prawdę pojęło dawno kierownictwo sportu piłkarskiego, tworząc dla coraz to liczniej napływających amatorów gry w piłkę nożną coraz to nowe systematy gier mistrzowskich. Dla 100 000 piłkarzy PZPN dysponuje dzisiaj imprezami w ramach mistrzostw trzech klas okręgowych i dwóch klas państwowych. Jesteśmy głęboko przekonani, że gdyby doszło do wiadomości PZPN, że dalsze 10.000 amatorów piłkarstwa nie ma co z sobą robić — to PZNP nie zawahałby się zaproponować utworzenia klasy D w tych okręgach, w których ten nadmiar niewyzyskanych dla sportu zawodników istnieje. I byłby to wniosek słuszny, bowiem trudno sobie wyobrazić „sportowca w stanie spoczynku", w stanie długo trwałego wyczekiwania aż uwolni się miejsce w drużynie biorącej udział w rozgrywkach.

PODZIAŁ NA KLASY

Powinien więc nastąpić podział klubów i samych zawodników na klasy. Podział ten nie tylko rozszerzy wielokrotnie system drużynowych i indywidualnych bokserskich rozrywek mistrzowskich i spowoduje przez to znaczny napływ świeżej krwi do szeregów pięściarzy. Podział na klasy usunie drugie obok „bezrobocia" zło w sporcie bokserskim. Mamy tu na myśli n i e r ó w n e w a l k i.

W obecnych stosunkach nie można mówić serio o należytym doborze przeciwników. Publiczność płaci, żeby zobaczyć osiem walk — trzeba zatym publiczności pokazać osiem walk. Ciągnie się więc za włosy na ring różnych młodzików i niedouczonych bokserów i rzuca się ich na pożarcie klasowym przeciwnikom, bo... trzeba wypełnić program. Metoda ta prowadzi nieuchronnie do różnego rodzaju tragedii.

Postulat sklasyfikowania bokserów ma poza tym i inną jeszcze rolę do spełnienia. Nie należy zapominać, że boks jest sportem par excellence indywidualnym. Bokser stacza zawsze swoją walkę i znosi z ringu przede wszystkim własną porażkę. Wśród powodzi różnych imprez — międzynarodowych, międzyklubowych i indywidualnych — bokser snuje z trudem nić własnej kariery sportowej. W książeczce sportowo-lekarskiej zapisują mu zwycięstwa, porażki, od czasu do czasu urządzają jubileusz za setną, dwusetną walkę i... to wszystko. Wydaje się, że bokserzy będą woleli wyraźne szczeble ich kariery sportowej, niezależne od niczyjego widzimisię, lecz zdobyte w sposób sprawiedliwy i uregulowany jednako dla wszystkich pięściarzy w całej Polsce.

JAK BY TO BYŁO?

Przypuśćmy więc, że każdy początkujący bokser otrzymuje książeczkę sportowo-lekarską z wpisem do kl. C. Aby otrzymać adnotację o przejściu do kl. B musi uzyskać 10 czystych punktów dodatnich. Punkty dodatnie otrzymuje się: jeden — za zwycięstwo nad zawodnikiem klasy o jeden szczebel niższej (większa różnica klas nie jest w ogóle dopuszczalna), dwa — za zwycięstwo nad bokserem klasy tej samej, trzy — za zwycięstwo nad zawodnikiem klasy wyższej o jeden szczebel i cztery — za zwycięstwo w zawodach międzynarodowych.

Punkty ujemne otrzymuje się odwrotnie.

Punkty zapisuje delegat wydziału sportowego jednocześnie z wpisaniem wyniku walki. Oprócz tego na podstawie protokułów zawodów OZB wpisują do kartotek zawodników wszystkie uzyskane i stracone punkty i ogłaszają na tej podstawie awans lub spadek zawodników z klasy do klasy.

Jak już powiedzieliśmy za osiągnięcie 10 czystych punktów dodatnich (tzn. po potrąceniu punktów ujemnych) następuje awans do kl. B. Za dalsze 20 czystych punktów dodatnich awans do kl. A i za dalsze 20 cz. pkt. dod. awans do extra-klasy. Z uwagi na to, że extra-klasa powinna mieć charakter ogólnopolski, do punktacji dodatniej zawodnika A kl. zalicza się jedynie zwycięstwa nad zawodnikami z innych okręgów i państw, oraz z zawodnikami extra-klasy własnego okręgu. Do punktacji ujemnej zalicza się wszystkie porażki bez wyjątku.

Spadek zawodnika do klasy niższej następuje po zarejestrowaniu w jego książeczce sportowo-lekarskiej podwójnej ilości czystych punktów ujemnych (tzn. po potrąceniu punktów dodatnich) w stosunku do ilości punktów dodatnich, jaka poprzednio była potrzebna do awansu. Inaczej mówiąc za 40 czystych pkt. ujemnych następuje spadek z extra-klasy do klasy A itd.

CO BY TO BYŁO?

Przede wszystkim uzyskamy znacznie większą ilość imprez, które obejmą nie tylko szczyty pięściarstwa, ale wszystkie jego dolne formacje rezerwowe.

Jeśli chodzi i imprezy indywidualne będziemy mieli w okręgach pierwszy krok, oraz trzy mistrzoswa dla klas A, B i C, a więc razem 4 imprezy. W skali ogólnopolskiej będziemy mieli międzyokręgowe mistrzostwa Polski, do których stają wszyscy dopuszczeni przez kapitana związkowego PZB zawodnicy extra-klasy i ośmiu mistrzów międzyokręgowych A-klasy. Ewentualnie kapitanowi możnaby przyznać prawo dopuszczenia do mistrzostw kilku dalszych zawodników, z A-klasy. W ten sposób w skali ogólnopolskiej będzie razem również 4 imprezy.

Imprezy dla juniorów pomijamy celowo, ponieważ imprezy takie nie są w ogóle ani potrzebne, ani celowe. Z chwilą wprowadzenia podziału bokserów na cztery klasy utrzymywanie klasy juniorów traci rację bytu. Wystarczy zrobić słuszne założenie, że wszyscy młodzicy znajdą się na krócej, lub dłużej w kl. C, bo od niej muszą rozpocząć.

Jeżeli chodzi z kolei o imprezy drużynowe będziemy mieli w okręgach mistrzostwa klas C, B i A z normalną walką o wejście do klasy wyższej i uniknięcie spadku do klasy niższej. Mistrz okręgu klasy A bierze udział w drużynowych mistrzostwach Polski.

MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE

Temat jak rozgrywać mistrzostwa drużynowe Polski nie daje spokoju działaczom bokserskim. Zeszłoroczne walne zebranie PZB doszło do wniosku, że w roku olimpijskim należy uwolnić więcej terminów dla imprez międzyokręgowych, aby uzyskać lepszy przegląd czołówki. Była to decyzja słuszna, jednakże — jak większość decyzji PZB — nie sięga ona istoty zagadnienia i reguluje sprawę na b. krótką metę.

Wydaje się, że istnieją dwa wyjścia z impasu. Albo dopuścić do mistrzostw wszystkich mistrzów okręgowych i wtedy rozgrywać całe mistrzostwa systemem eliminacyjnym przy rozstawieniu 4 drużyn, i bez tzw. puli finałowej, albo utworzyć ligę bokserską (klasę państwową) z udziałem istotnie najmocniejszych klubów w Polsce i rozgrywać mistrzostwa systemem punktowym. Celem do którego zmierzamy jest niewątpliwie liga. Jednakże jak widzimy na przykładzie PZPN liga ma także swoje poważne minusy.

LIGA?

Do sprawy utworzenia ligi bokserskiej należy podejść b. ostrożnie, aby dla małych celów nie poświęcić celu zasadniczego. I nie można chyba mówić poważnie o utworzeniu ligi dopóki nie zostanie rozwiązana sprawa finansów klubów A, B i C klasy.

Należy zerwać z dotychczasowym zwyczajem regulowania spraw finansowych w sporcie bokserskim w sposób jednaki dla wszystkich klubów i zastosować gradację ulg. Kluby C-klasy należało by zwolnić ze wszelkich świadczeń w 100%, kluby B-klasy w 66% i kluby A-klasy w 33%. Sprawę odsetek związkowych i diet powinno rozstrzygnąć tegoroczne walne zebranie PZB.

Sprawa ulg kolejowych zależy od Ministerstwa Komunikacji i nie pozostaje nic innego, jak łudzić się nadzieją, że mając do wyboru: dać ulgi i mieć mały dochód i pasażerów, czy też nie dać ulg ale nie mieć ani pasażerów, ani dochodów — Ministerstwo wybierze danie ulg i osiągnięcie małego dochodu. Oczywiście chodzi nam tylko o kluby A, B i C klasowe, które w obecnej sytuacji nie korzystają z komunikacji kolejowej.

★

Przedstawiony wyżej program mistrzowskich imprez, indywidualnych i drużynowych, umożliwi przypuszczalnie każdemu bokserowi bodaj jeden start w roku. Jednakże każdy z zawodników będzie niewątpliwie dążył do awansu do wyższej klasy i chciał w tym celu toczyć potrzebną ilość walk dla osiągnięcia wymaganej ilości punktów. Na tym tle powinna wytworzyć się w klubach atmosfera wiecznego „głodu imprez" i jedyną odpowiedzią kierownictwa będzie organizowanie tych imprez. Jeśli tak będzie istotnie, to proponowany przez nas podział na klasy odegra rolę doskonałego katalizatora procesów rozwojowych polskiego pięściarstwa.

Iadurowicz

Automobiliści przed trudną próbą

XIV Międzynarodowego Raidu A.P.

Już tylko parę dni dzieli nas od rozpoczęcia XIV Międzynarodowego Raidu Samochodowego. W sobotę, 26 bm., o godzinie 6-tej wystartuje pierwszy samochód z Placu Zwycięstwa w Warszawie.

Wśród automobilistów oczywiście wielkie poruszenie. Kto może — szykuje maszynę. Warsztaty zawalone robotą. Stare samochody, pamiętające często czasy przedwojenne i całą wojnę przechodzą w pośpiesznym tempie kurację Woroncwal. Tylko polski automobilista potrafi na takiej maszynie pojechać z powodzeniem. Każdy zagraniczny kierowca spoirzałby na nią z obrzydzeniem, splunąłby i w białych rękawiczkach siadł za kierownicą dopiero co dotartego wozu, połyskującego świeżym lakierem i niklami, — z gruntu i z precyzją fabrycznie do raidu przygotowanego. — no... i pojechałby z niewątpliwą klasą!.. Ale nasza „ferajna samochodowa" to brać zaciekła: nie ma nowego samochodu.. pojedzie na starym — i wierzy, że osiągnie na nim dobre wyniki, (oby, oby! ..).

27 KIEROWCÓW Z CSR

A konkurencja w tym raidzie będzie bardzo poważna, bo 27 mamy pierwszorzędnych kierowców czeskich na samochodach fabrycznych, przygotowanych „non plus ultra". Z naszej „Wielkiej Trójki Samochodowej" weźmie udział w zawodach zdaje się tylko Mazurek. Ripper nie daje znaku życia, zapewne gdzieś w zaciszu garażu wpatruje się chmurnie w swą staruszkę Bugattkę, z której już nikt nic nie wykrzesze. Rychter chodzi jak gradowa chmura, bo wogóle niema wozu. Mazurek ma jechać na „cytrynie", ale się jeszcze trochę tego wypiera. Kto go tam wie? Mistrz Mazurek, który nabił tylu europejskich kierowców, o wszechświatowej sławie, w przedwojennym wielkim raidzie w Trypolisie, — porusza tylko czarnymi jak smoła wąsikami i uśmiecha się... Komandor Sportowy tej imprezy. Inż. Zeydowski, twórca regulaminu raidu, zajęty dzień i noc, ale, że pracowity jak mrówka, więc chwali sobie, „że mocno za bardzo jest umęczony"...

CO NA TO PIĘKNE PANIE?...

Największym przeciwniczkami raidu były z początku żony kandydatów na zawodników. No i trudno się im dziwić... Z chwilą gdy „Pan i Władca" postanowił brać udział w raidzie, zaczęły się w domu drakońskie oszczędności: wilegiatura, długie, letnie suknie, kapelusze z całym ogrodem lub kurnikiem na rondzie, wielkości koła, nowa sypialnia z imitacji jesionowego drzewa — wszystko to, chociaż projektowane i prawie zatwierdzone — pozostało w sferze niezisszczonych marzeń. Samochód pochłonął i pochłania wszystko. Żadne ambrozje nie nęcą tak zawodnika, jak woń tańszej benzyny. Nowe opony śnią mu się w nocnych marzeniach: we dnie i na jawie. Szept „ukochanej" niczym mu wobec precyzyjnej pracy nowych tłoków.

Jednym słowem „raid" i „samochód" przysłonił sobą wszystko!

USTĄPIŁY...

Po ciężkiej, 8-miu godzinnej, zawodowej pracy, zapalony raidowiec siedzi i kalkuluje jakby to jeszcze ulepszyć swój wehikuł, studiuje regulamin i.. chytrze przemyśla zwycięskie chwyty. I tak powoli — to łagodne szaleństwo zaczyna ogarniać żonę i dzieci. Oto i małżonka zaczyna się interesować, nie tyle może możliwością otrzymania wymiennych części (przyjdą, czy nie przyjdą?), ile przyszłymi szansami na zwycięzcę swego dozgonnego towarzysza życia. „Pierwszy" na planie jej życia musi być i pierwszym w zawodach, — inaczej niepodobna...

A niełatwo będzie zdobyć to pierwsze miejsce: w XIV Międzynarodowym Raidzie startuje 89 kierowców. Zgłoszono 12 zespołów, z czego 4 czechosłowackie i 8 naszych.

Pan Prezydent R. P. ofiarował nagrodę dla zwycięskiego zespołu, będzie się więc o co ubiegać. Pozatym szereg, (na ucho mówią, że jest ich całe mnóstwo) cennych nagród i premii pieniężnych nagrodzi trud najlepszych.

PODZIAŁ NA KLASY

Regulamin Raidu podzielił samochody na klasy według pojemności silnika: w kl. I do 750 cm jedzie 15 zawodników, w tym 8-miu Czechów, w II do 1 200 ccm jedzie 19 zawodników w tym 9 Czechów, w III 1 500 ccm 25 zaw. (sami Polacy). IV — 2.000 ccm 25 zaw. 4 Czechów, w V — do 3 000 ccm 19 zaw. 6 Czechów w VI powyżej 3.000 ccm — 4 zawodników. Start w każdej klasie nastąpi w odstępach dwuminutowych wzgl. jednominutowych, a to w zależności od ilości zgłoszonych samochodów w danej klasie.

TYLKO PUNKTY KARNE

Regulamin jest tak przemyślnie skonstruowany, że nie będzie w tym raidzie punktów dodatnich tylko karne: a tych można nałapać całe mnóstwo: spóźnienie się na punkty kontrolne będą karane punktami karnymi, spóźnienie się na którykolwiek punkt kontrolny czasu lub metę etapu, powyżej jednej godziny ponad określony czas przejazdu, powoduje wykluczenie z Raidu. Każda klasa ma swą określoną szybkość, której nie można przekroczyć ani wzwyż ani zniż. Zresztą najniższe szybkości są bardzo dostępne: dla klasy I-szej — 40 km/g. II-ej — 43 km/g. III-ciej — 47 km/g. IV-ej — 50 km/g. V-tej — 55 km/g. VI-tej — 60 km/g.

Typować dziś zwycięzcę w ogólnej klasyfikacji jest grubo przedwczesne. Nie znamy zupełnie kierowców czeskich, chociaż nie wątpimy, że są oni „pierwsza klasa", ale „fortuna variabilis", — zdarza się czasem „fuks na torze". To jedno jest pewnym, że raid wyłoni nowe talenty, które może kiedyś zabłysną jak gwiazdy na firmamencie polskiego sportu samochodowego.

M. de Lavaux

LISTA ZAWODNIKÓW

Klasa I: 1) Krzyszczyk, Fiat — A. P. W-wa; 2) Hejduk, Jawa — CSR; 3) Dvorak, Jawa — CSR; 4) Pohorecky, Aero M — CSR; 5) Hodac, Aero M. — CSR — AK; 6) Mrsz, Aero M — CSR — AK; 7) Vicek, Aero M — CSR — AK; 8) Kratner, Aero M. — CSR — AK; 9) Paukert, Jawa — CSR; 10) Janiewicz, DKW — AP Kat.; 11) Tomaszewski, DKW — AP Morski; 12) Goławiecki, DKW — AP Kr.; 13) Chodowiec, DKW — AP W-wa; 14) Nikiolek, DKW — AP W-wa; 15) Gajewski, DKW — AP W-wa.

Klasa II: 1) Karwacki, Fiat — AP M.; 2) Goszczyński, Opel K — AP W-wa; 3) Sulnar, Singer — CSR; 4) Dbalý, Skoda — CSR; 5) Cemper, Skoda — CSR; 6) Wolf, Skoda — CSR; 7) Bobek, Skoda — CSR; 8) Netusil, Skoda — CSR; 9) Komar, Skoda — CSR; 10) Swoboda, Skoda — CSR; 11) Paterson, Skoda — AP Gwardia; 12) Turski, Skoda — AP Gwardia; 13) Wójtowiczowa, Fiat — AP Poznań; 14) Mrokowski, Fiat — AP Szcz.; 15) Wójcik, Fiat — AP Kr.; 16) Bałaban, Stever — AP W-wa; 17) Kulik, Hansa — AP W-wa; 18) Vachal, KDF — CSR; 19) Loth, KDF — AP W-wa.

Klasa III: 1) Łaczyński, Opel Ol — AP M.; 2) Łaczkowski, Lancia — AP Pozn.; 3) Postawka, Lancia — AP Kr.; 4) Perkowski, Lancia — AP W-wa; 5) Cylling, Opel Ol — AP Kr.; 6) Jagielski, Opel Ol — AP W-wa.

Klasa IV: 1) Dąbski, Mercedes — AP Częst.; 2) Ułanowski, Mercedes — AP Wrocł.; 3) Żyszkowski, Mercedes — AP M.; 4) Korzeniowski, Mercedes — AP W-wa; 5) Hołowska, Wanderer — AP Kat.; 6) Pietkiewicz, Citroen — AP Wrocł.; 7) Tetycki, Citroen — AP Gwardia; 8) Ziółkowski, Citroen — AP Gw.; 9) Wierzba, Citroen — AP W-wa; 10) Dobry, Bristol — CSR; 11) Hovorka, BMW — CSR; 12) Mirek, BMW — CSR; 13) Stetlik, BMW — CSR; 14) Szymuć, BMW — AP Kat.; 15) Podstawski, BMW — AP Kat.; 16) Borowczyk, BMW — AP Kat.; 17) Lichocka, BMW — AP Kat.; 18) Staniszewski, BMW — AP Łódź; 19) Michałowski, BMW — AP Łódź; 20) Wilewicz, BMW — AP M.; 21) Majkowski, BMW — AP M.; 22) Damski, BMW — AP Kr.; 23) Tarnawa, Aero — AP Kat.; 24) Tekliński, Aero — AP W-wa ZZK; 25) Rychter — AP W-wa.

Klasa V: 1) Feric, Willys — AP Kat.; 2) Smolarz, Willys — AP Bydg.; 3) Różycki, Willys — AP Bydg.; 4) Śliwiński, Willys — AP Bydg.; 5) Jedra, Willys — AP Bydg.; 6) Aszkenazy, Willys — AP MON; 7) Sobel, Willys — AP MON; 8) Wasilewski, Willys — AP MON; 9) Howlacki, Willys — AP MON; 10) Piskorek, Willys — AP Gwardia; 11) Kustosz, Willys — AP Gwardia; 12) Biernacki, Hanomag — AP Gwardia; 13) Pohl, Jaguar — CSR; 14) Nowak, Citroen — AP ZZK; 15) Melcer, Tatra — CSR; 16) Bittner, Tatra — CSR; 17) Martinek, Tatra — CSR; 18) Hausman, Tatra — CSR; 19) Kohout, Tatra — CSR.

Klasa VI: 1) Rzeźniczek, Chrysler — AP Kat.; 2) Woltas, Chevrolet — AP M.; 3) Witkowski, Chevrolet — AP W-wa; 4) Suchanda, Jaguar — AP W-wa.

GOŚCIE Z DALEKIEJ PÓŁNOCY



Kolarze szwedzcy, którzy po raz pierwszy w historii naszego kolarstwa startują w Polsce, okazali się doskonałymi zawodnikami i już na pierwszym etapie reprezentant ich Persson (drugi z prawej) zajął pierwsze miejsce w etapie Warszawa — Olsztyn.

Przed walnym zebraniem PZB

W 14 okręgach 226 klubów

W związku z mającym się odbyć w końcu miesiąca walnym zebraniem Polskiego Związku Bokserskiego Zarząd PZB wydał sprawozdanie z działalności.

PZB zrzesza w chwili obecnej 14 okręgów z 226 klubami lub stowarzyszeniami. Najliczniejszym okręgiem jest śląski zrzeszający 37 klubów, następnie Poznań — 36 klubów, dalej okręg wrocławski — 24, okręgi: szczeciński, łódzki i warszawski po 19 klubów, gdański — 17, rzeszowski — 13, pomorski i częstochowski po 12, olsztyński — 6, krakowski — 5, białostocki — 4, i lubelski 3 kluby.

Według nadesłanych protokółów w czasie od dnia 1 maja 1947 r. poszczególne kluby rozegrały 1 170 spotkań, w tym kluby z okręgu przodującego — śląskiego 287, z okręgu poznańskiego — 168, z okręgu pomorskiego 130 i wrocławskiego 112. Liczba zarejestrowanych zawodników wynosiła w dniu 1 maja 1948 r. 8 915 (okręg śląski — 1 435, okr. poznański — 1 294, okr. łódzki — 1.225 zawodników).

Wśród klubów Warta (Poznań) zrzesza 290 zawodników, dalej idą Cracovia — 208, ŁKS (Łódź) — 198, IKS (Wrocław) — 155, HCP (Poznań) — 121, ZZK (Poznań) 115, ZWM „Zryw" — 105, Wisła (Kraków) 101 i Legia (Warszawa) — 100.

We wszystkich okręgach jest 159 sędziów związkowych oraz 180 kandydatów. Najwięcej sędziów związkowych i kandydatów posiada Poznań — 47, Łódź — 46, Warszawa — 45, Szczecin — 32, Śląsk — 29.

Ewidencja kadry instruktorskiej zweryfikowanej przez Wydział Wyszkoleniowy PZB wykazuje: stopień trenera posiada 26, instruktora — 58, pomocników instruktorskich — 6, przodowników — 108 i sekundantów — 101. W roku sprawozdawczym powiększył się liczba nauczycieli boksu, (wyłączając sekundantów) o 115 kandydatów. W tej chwili nie ma w Polsce ośrodka, w którym nie byłoby chociaż przodownika boksu.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy". konto P. K. O. I 1923

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 30 zł.

Wydawca: R. C. OMTUR Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 8.70-81, 8.70-83, 8.82-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr 1
B — 53463